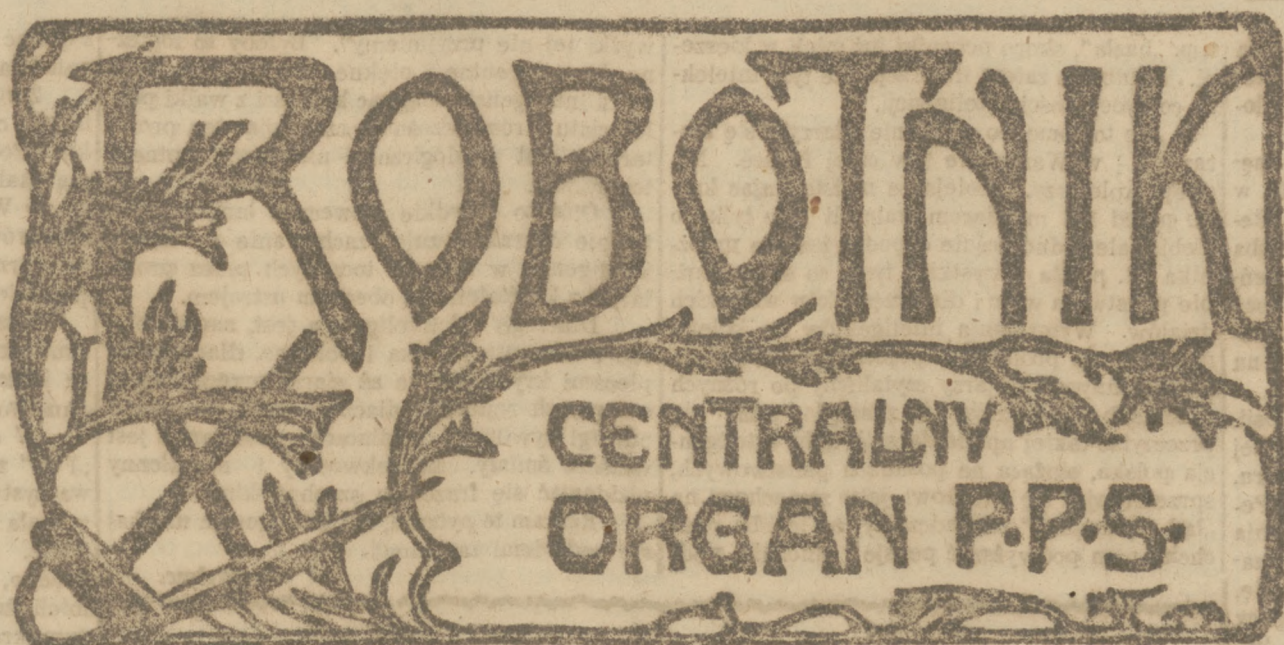


**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włosciański!**

#### Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—  
bez odnośnienia „ 180.—  
Na prowincji miesięcz. „ 145.—  
Zagranicą „ 180.—



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

#### Ceny ogłoszeń

W tekście (przed kron.) Mk. 45  
Nekrologi „ 25  
Zwyczajne „ 20  
drobne za jeden wyraz „ 8  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobne pism.)  
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej  
Ogłoszenia w Nałę niedziel. o 50% „  
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 179-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

**Towarzysze i Towarzyszek! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!**

## Moczary reakcji.

Endecki poseł Tarnawski domagał się w Sejmie przedłużenia wojennych ustaw wyjątkowych. W uzasadnieniu tego wniosku powoływał się na wulkan Europy, na podminowane podstawy porządku społecznego we Włoszech i w Anglii. Cudzoziemcy, którzy coraz częściej nawiedzają nasz kraj, nadszali się nie mogą nastrojowi, spokojowi, panującemu u nas. Niemcy, Włochy, nawet Anglia — inne rzeczy przeżywają u siebie. W dziennikach angielskich czy włoskich — mówi się tylko o strajkach, o buntach, o gwałtach. To znaczy — musimy różnicować: mówi się o strajkach w Anglii, gwałty stały się od kilku miesięcy specjalnością Włoch. Drukowaliśmy na tem miejscu, przed kilku miesiącami artykuł pod nagłówkiem „Włoskie kraterzy“ i w artykule tym wykazyaliśmy przyczyny i stan obecny sytuacji społecznej we Włoszech. Psychoza powojenna znalazła sobie ujście na włoskiej ziemi. W anarchoistycznych zamachach na fabryki i pałace obszarników. Robotnicy wyrzucali administrację i brali w posiadanie nie tylko własność ale i zarząd. Obszarnicy i fabrykanci, uciekając z Lombardji i Toskanji zgłosili się do prezydenta rady ministrów starego Giolittiego, i żądali interwencji wojska. „Wojsko — odrzekł Giolitti. — Chciecie artylerji? Dobrze. Zaczniemy tedy od waszych fabryk...“ Fabrykanci odchodzili z kwikami, żli ale nie złośliwie. W tym bowiem kraju rodził się kiedyś Makławel. Ten kraj od wieków najlepszą ma dyplomację — nie tylko w Watykanie ale przede wszystkim w Kwirynale. To był kraj Cavoura i dziś jest to kraj Giolittiego. Ten stary, napewno najstarszy z pośród mężów stanu Europy współczesnej — nie chciał przysłać artylerji na pomoc kapitałowi, którego sam jest najlepszym i najwiedzielszym obrońcą. Wiedział, że krater wypalił się sam w bezmyślnej i rujnującej walce. Anarchiści rzucali bomby do sali rady miejskiej w Bolonii, w teatrze Diana w Medjolanie. Tu i tam były ofiary w ludziach: zginęło kilku radców miejskich z prawicy. Odpowiedziały na te zamachy „fasci“, organizacje bojowe czarnej sekcji społecznej, prowadzone przez studentów z cichym, tajemnym współudziałem rządu i deputowanych ze skrajnej prawicy społecznej. Zaczęło się palenie Domów Ludowych, mordowanie na ulicach „komunistów“, zaczęły się wyprawy karne do miejscowości, w których komunistów miało być więcej. Zaczął się i trwa ponoć jeszcze biały terror, najokrutniejszy ze wszystkich, terror żyjący ze środków klas posiadających, pochany ich żądzą, ich strachem, ich samozachowawczą, rozpaczliwą energią. Broni, amunicja, pieniądze, zapewniona opieka policji. Giolitti czekał w Rzymie. Nasłuchiwał i gdy zauważył, że anarchiści i komuniści mają spr-

wę przegraną, rozwiązał parlament. Z tym parlamentem nie wiedział, co począć. W polowie składał się z socjalistów (156), w polowie z katolików (partia popularna). Ci ostatni, demagogowie najpierwszego kalibru nie pomagali bynajmniej rządowi p. Giolittiego, który musiał i chciał stanąć na linii środkowej, pomiędzy walczącymi na śmierć i życie partiami społecznymi. Wszyscy jeszcze pamiętają scenę otwarcia tego powojennego parlamentu, na której deputowani socjalistyczni zgłosili się przybrani w czerwone gwoźdźdiki i z chorągiewkami czerwonymi w dłoniach i króla wchodzącego na salę powitali okrzykiem: niech żyje socjalizm! Zdawało się wtedy we Włoszech i na widnokręgu świata, że zbliża się wielka chwila zasadniczego przeobrażenia społecznego, że Włochy dojrzały już do przewrotu społecznego.

To była tylko iluzja. Wyborcy, którzy do parlamentu wysłali zwartą falangę posłów socjalistycznych zamiast popierać ich, podtrzymywali ich energię reformistyczną, z powagą godną narodzin nowego świata, rozpadli się na różne frakcje, skapitulowali przed syreną Kremlinu, zniszczyli w tych walkach bezpłodnych, podsyconych przez prowokatorów burżuazji i Giolittiego, cały autorytet socjalizmu a następnie poszli pod noz morderczy bojówek z pod czarnego znaku. Wszystko to odbywało się bez udziału praw wyjątkowych, ustaw wyjątkowych. Tu i owdzie zapowiadano takie ustawy na drodze dekretów specjalnych na czas krótki. Giolitti czekał i dziś rozpisal nowe wybory.

„Sytuacja jest zmieniona“ — pisze stary lis podszycy kondotyerem, wierny słowom Makławela, który od męża stanu florenckiego żądał aby łączył w sobie pierwiastki „lisa i lwa“! Mijamy nadzieję, że się lis omyli i wybory włoskie nie wypadną po myśli rycerzy białego teroru.

I w Anglii niema praw wyjątkowych. I choć to naród taki zimny i rozsądny i choć burżuazja nasza, zresztą burżuazja całej Europy kontynentalnej, stawia robotnikom naszym za wzór związki zawodowe angielskie, spokojne, zrównoważone, „bogate“ — wybuchają tam z żywiołową siłą olbrzymie strajki. I chociaż one wybuchają, grożąc paraliżem całemu życiu gospodarczemu kraju, ustaw wyjątkowych tam niema.

„Morning Post“, wielki organ najczarniejszej burżuazji angielskiej, monitor wszechświatowej reakcji — wyzywa do ich zaprowadzenia. Ale rząd angielski nie militaryzuje robotników, nie zakazuje zgromadzeń, nie rozwiązuje związków, nie zawieszka gwarancji wolności osobistej, nie konfiskuje pism. I olbrzymi strajk

górników ma charakter spokojny i tak samo spokojnie się zakończy.

A u nas taki p. Tarnawski powołuje się na to, co się dzieje we Włoszech i Anglii, aby domagać się ustaw kagańcowych przeciwko

robotnikom polskim! I to niezwłocznie po zawarciu pokoju i uchwaleniu konstytucji, w chwili, gdy w kraju panuje zupełny spokój! O nieuleczalna głupota reakcji polskiej!

## Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kierenski o powstaniu Kronsztadzkiem. — Wrażenia, szopki kradeckiej — Bredale prawych kadetów na temat rewolucji, Zielonej Międzynarodówki i odbudowania Rosji.

Spotkałem się tu z p. Kierenskim, z którym dość długo rozmawiałem; od razu uprzedziłem go, że informacje jego w sprawie wypadków kronsztadzskich przesyła do „Robotnika“ i do bratniego „Dziennika Ludowego“ w Chicago. Podaje więc jego słowa w ścisłym streszczeniu.

„Obecne wypadki w Rosji nie są dla mnie niespodzianką i zarówno dla mnie, jak i dla moich przyjaciół charakter i pochodzenie tego ruchu rewolucyjnego są najzupełniej zrozumiałe. Twierdziłbym jeszcze przed rokiem, że likwidacja awantur Kozłaków i Denikina wraz z zakończeniem europejskiej interwencji, i wznowienie z Rosją stosunków handlowych, nie tylko, że nie wzmochną bolszewizmu, jako systemu państwowego, lecz przeciwnie, wszystko to się złoży na likwidację samego bolszewizmu. Zdjęcie blokady winno było wskazać istotnie prymitywny charakter kapitalistycznego systemu gospodarczego moskiewskiego komunizmu, a likwidacja sztucznych reakcyjnych awantur, winna była wykazać istotną siłę nienawiści narodowych mas robotniczych do czerwonej tyranji. Sprawdziły się wszystkie moje przewidywania; przypuszczam, że przypominacie sobie, że mówiłem wam przed 6 miesiącami zupełnie to samo! Lenin niedawno na 10-m kongresie komunistycznym, w chwili wybuchu chłopskiego powstania błamał obecny ruch rewolucyjny przedstawieniem chłopów, iż obecnie już nie grozi im żadne niebezpieczeństwo ze strony białych generałów. Te słowa samego Lenina potwierdzają moje zapewnienie, że obecny ruch powstańczy jest ruchem żywiołowym, rewolucyjnym, prawdziwie demokratycznym, odrzucającym zarówno reakcję, jak i tyranję bolszewickiego centralnego komitetu. Bezwarunkowo zjawiają się i jeszcze się zjawiają odpedki z obzu czarnosieczinnego, starając się spekulować na wrogim im przeciwnym ruchowi masowemu. Obowiązkiem każdego myślącego demokraty jest zrozumieć istotę tego powstania i zdać sobie sprawę z tego, że raz rozpoczęta walka z komisarzami sowieckimi, skończy się zwycięstwem narodu, choćby chwilowo skonała się klęską. Nie mają racji ci, którzy przypisują początki tej rewolucji narodowej — inicjatywę, lub przewodnictwo jakiegokolwiek partji politycznej, jak np. socjalistów-rewolucionistów. Tak, jak każdy prawdziwy ruch rewolucyjny, obecne powstanie jest zupełnie samostanne, a rola partji politycznej sprowadza się do organizowania, łączenia sił rewolucyjnych i do wyświadczenia masom znaczenia tego ruchu, jak również przedstawienia istotnej ideologii Wielkiej Rewolucji, skazanej bolszewicką demagogią.

Przekonaany jestem zupełnie co do ostatecznych rezultatów rozgrywających się wyda-

żeń i myślę, że demokracja europejska winna się liczyć z faktem bezwzględnej odnowienia Rosji, od faktu tego uzależniając politykę międzynarodową, a w szczególności — rosyjską.

Jak widać z tego, Kierenski jest optymistą, a idea dawnej Wielkiej Rosji (oprócz Królestwa Kongresowego i Finlandji) nie wychodzi z głowy ani jemu, ani też jego towarzyszom. Poza tem ostatnie jego zdanie mówi nam wyraźnie, że nie uznają oni i nie uznają w żadnym razie pokoju, zawartego w Rydze!

Nie zgadzamy się zasadniczo ze stosunkiem grupy Kierenskiego do państwa kresowych. Podczas, gdy my chcemy wolności i niepodległości ludów kresowych — Kierenski i jego towarzysze rozumieją tę wolność przez federację z Rosją!

Niedawno udało mi się być na specjalnem zebraniu nazywającym się zupełnie „zebraniem członków byłego klubu parlamentarnego rosyjskiego“ i pod przewodnictwem starego kadeta Kedrina. O Rosji, jej stanie ekonomicznym i politycznym mówił „istotny“ kadet Szeftel. Było to zebranie prawych kadetów, tych z którymi rozstał się Milukow, Winawer i inni, obecni lewicowcy. Pan Szeftel wypowiedział strasznie mądrą mowę, a nie mówił przedko i płynnie i co chwila się uśmiechał — do podziwiającego jego poglądy audytorjum (nie licznego wprawdzie, ale „dobranego“), więc powołowanie miał prawie zupełne.

Rewolucja bolszewicka według p. Szeftela to była walka między proletariatem miejskim i wiejskim (?). Oświadczył, że zwalenie bolszewizmu — trzeba, aby średnie klasy połączyły się z konserwatywnym chłopstwem, ale nie tylko zgromadzić należy bolszewizm, lecz i w ogólności rewolucję w Europie — bo rewolucja socjalistyczna — to reakcja; postępem jest indywidualizm, a zacofaniem — kolektywizm! Po wypowiedzeniu tego filozoficzno-społecznego poglądu — zaprosił zebranych do pozytywnej roboty, to jest do przyłączenia się do „Zielonej Międzynarodówki“, którą tak pięknie w Bułgarii zapoczątkował Stamboliski.

I dopiero ta cała „Zielona Międzynarodówka“ wzięć się ma do Rosji bolszewickiej, bowiem ludność bez Rosji istnieć nie może a p. Szeftelowi i jego kamratom zależy na ratowaniu... ludzkości! Tymczasem jednak „nim się ta laka zazieleni“ — radził, by Ameryka wysłała okręty z jadem i butami i papierosami do Rosji, bo jak się o tem dowie wygłoszą ludność, porzuci bolszewików i będzie to początek końca.

Niektórzy z zebranych nieśmiało protestowali — lub też zapytywali poprostu — do jakiego portu mają dopływać okręty z papierosami, butami i t. d. Na to p. Szeftel się obruszył i odpowiedział, że dla pesymisty jest miejsce w „czerezwyczącie“, a nie wśród „kwia-



tów inteligencji rozyskują (za jakich uważa zwolenników „Zielonej Międzynarodówki“). Biedny intelektualista nie rozumiał potęgi „Zielonej Międzynarodówki“!

Później wdrapał się na mównicę inny mędrzec kadecki, wtajemniczając zebranych w swój cudowny sposób przeciw Leninowi, Kierenskiemu i t. d. Otóż jak się wyraził, trzeba pogodzić naszych naturalnych sprzymierzeńców: Francję i Niemcy, a wtedy przy pomocy tych państw urządzić wyprawę na Rosję, którą wyrwemy ze szponów bolszewickich i na nowo zestawimy pokrajane jej członki.

Stary Kedrin wierzył w przyszłość Rosji, ale ma smutne wspomnienia z koalicyjnej przeszłości, bo jak zeznał, pod słowem honoru, 28 marca 1921 r. Judentz już wchodził do Petersburga, Francja, Anglia, Włochy i Japonia obiecały pomoc, a tu gdy flota angielska zaczęła bombardować Kronstadt i zdawało się, że następuje już koniec bolszewizmu, Anglicy przestali nagle strzelać, bo wzięli ze sobą tylko 18 pocisków! (oburzenie na sali).

Jednym słowem, zgubiła Judentza intriga angielska — a zwłaszcza general angielski Haft, i tak np. przysłało Judentzowi za wiele butów, a za mało karabinów i t. p.

Po tych elegiach starego Kedrina, wstał jakiś młodzieniec i krzyknął jak opętany „Przekleństwo tym, co nie wierzyli we Wrangla! Przekleństwo tym co mu na pomoc nie idą! Po tem jakaś pani na estradzie rozplakała się, twierdząc, że wszystkiemu winien jest — Kierenski.

Nietylko, że odbywają się tu takie farsy, ale co ciekawsze składa się tu na ich organizowanie grube pieniądze.

Hieronim<sup>o</sup>.

4/IV 1921 r.

## Mały feljeton.

### Socjalizm a inteligencja.

(Pod takim tytułem zamieścił w przedostatnim N-ze „Trybuny“ artykuł Karol Irzykowski.)

Z bystrością psychologiczną i śmiałością bezwzględna, właściwa autorowi „Pałuby“, analizuje Irzykowski, nieuje zakamarki intelektu inteligenta polskiego. Jego rozprawa — rozprawia się bowiem w niej Irzykowski bez ogródki z zaściankowością i rutynizmem myślowym naszej inteligencji — przypominała mi charakterystyczne zachowywanie się inteligencji podczas bitew, jakie współczesny proletarijat stawia często w formie strajków.

Wileński tygodnik P. P. S. „Przełom“ opowiada, jak to inteligencja tamtejsza, urzędnicy miejscy, zachowali się podczas krótkotrwałego strajku robotników zakładów miejskich. Poszło o pensje, których magistrat przed Wielkanocą nie chciał wypłacić, chociaż pieniądze należały się i urzędnikom i robotnikom. Urzędników ogarnęło takie wzburzenie, iż zwrócili się do robotników, prosząc o pomoc i zapewniając o solidarności. Robotnicy upominali się, upominali — bezskutecznie. Magistrat przyrzekał, obiecywał i — nie dotrzymywał. Wreszcie pałają ogarnęli robotników. Postawili ultimatum i, kiedy im mimo to nie wypłacono należności — zastrajkowali. Strajk trwał krótko, bo dzień niecały, ale pieniądze znalazły się natychmiast zarówno dla robotników jak i dla urzędników. Kto nie słucha dobrej rady, słucha psiej sikory.

Ale... p.p. urzędnicy wileńscy, inteligencja, zafasowawszy już należność ni stąd ni zowąd ze świętem oburzeniem zaprotestowali... przeciwko strajkowi. Sami najpierw judzili a potem schowali się za fartuszek „Jadu i porządku“. Cóż to, panie tego strajki! A gdzie ojczyzna, gdzie Bóg, gdzie harmonia narodowa i

i. p. „hasła“, skoro pensyjki już mieli w kieszeni. Byłaby to zatem ilustracja nie tyle intelektu co ryćskości inteligencji.

Ale to samo, co w Wilnie zdarzyło się nie raz już i w Warszawie i w całej Polsce. Np. strajk kolejarzy. Kolejarze nadstawiając karku przed 1 1/2 miesiącem walczyli nie tylko o siebie, ale jednocześnie o podwyższenie mnożnika i t. p. dla wszystkich tych, co są na służbie państwa a więc i dla urzędników wszelkich działów. Wymyslania inteligentów na kolejarzy, oraz na proletarijat popierający strajkiem powszechnym kolejarzy czytaliśmy po różnych gazetkach, ale nigdzie nie zdarzyło nam się przeczytać takiej np. deklaracji: „My, inteligencja polska, służąca na posadach państwowych, sprzeciwiając się strajkowi, jako zamachowi na „ład i porządek“ oświadczamy, że jeśliby rząd chciał nam podwyższyć pensje i mnożnik, pod-

wyżki tej nie przyjmujemy“. Byłoby to logiczne, konsekwentne i piękne. To zaś, co stale czyni inteligencja, ciągnąc korzyści z walki proletariatu i równocześnie oczerniając ten proletarijat, jest nielogiczne, niekonsekwentne i tchórzliwe.

Otóż to brzydkie słóweczko ładnie t. zn. trafnie charakteryzuje zachowanie się naszej inteligencji w bitwach toczonych przez proletarijat z kapitałem i z obecnym ustrojem.

Dlaczego zaś inteligencja jest, naogół biorąc, taka nierycerska i obłudna, dlaczego za plecami krytykuje, że aż ciarki przechodzą, a w czynach rejturuje, dlaczego brak jej naogół odwagi cywilnej? I dlaczego proletarijat jest właśnie śmiały, konsekwentny i nieskalony poddawać się frazesom szachrajskim?

Rzucam te pytania, zaś inteligencjo niechaj się nad nimi zastanowi.

Zyglaw.

# Niemcy.

(Korespondencja własna)

## Akcja Stinnesa i jej polityczne skutki. — Powojenna koncentracja kapitału.

Rok 1920 jest w Niemczech rokiem trustów, syndykatów, zrzeszeń i porozumień handlowo-przemysłowych w najrozmaitszej formie. Tworzenie się koncernów jest w gospodarce kapitalistycznej zjawiskiem znanym. Powstawały one jeszcze w czasach przedwojennych, umożliwiając kapitałowi wielkiego przemysłu zarzucanie rynków światowych taniej towarami i przez pochłanianie przedsiębiorstw drobniejszych monopolizowanie w swych rękach sił i produkcyjnych kraju, co znowu dawało im możność dowolnego bezkonkurencyjnego podnoszenia cen na rynkach wewnętrznych.

W czasie wojny tendencja ta wzmacnia się, na co składają się rozmaite czynniki, a przede wszystkim całkowita zależność przetworzonego przemysłu niemieckiego od rodzimych surowców wskutek blokady, niski stan waluty, oraz fakt, że najpotężniejsze kraje wywozowe, jak np. Stany Zjednoczone, rozwinęły w czasie wojny własny przemysł wyczerpujący własne surowce. Dużym również bodźcem w kierunku rozwijania się tej tendencji był wciąż wzrastający brak towarów.

Typowym przykładem powojennej koncentracji kapitału w przemyśle niemieckim jest proces powstania górniczo-hutniczo-elektrycznego trustu Stinnesa-Siemensa. Oparty na szerokiej podstawie pewnej ilości pierwszorzędných górniczo-hutniczych przedsiębiorstw, obejmuje on stopniowo coraz dalsze rozgałęzienia fabrykacji, aż do najbardziej precyzyjnych gotowych wyrobów.

Historia tego koncernu jest następująca:

„Niemiecko-Luksemburskie Zakłady Przemysłowe“, jedno z największych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu, kierowane przez Stinnesa i Voeglera w połowie ubiegłego roku zawarły porozumienie handlowe z podobnym mieszanym przedsiębiorstwem „Gelsenkirchen“, kierowanym przez znanego przemysłowca Dr. Kirdorfa. Koncern ten nazwali „Unja Ren-Laba“. Przyczyną tego połączenia się była przede wszystkim okoliczność, że oba przedsiębiorstwa były przez traktat pokojowy mocno poszkodowane, mianowicie przez odlaczenie zagłębi kruszcowych i węglowych położonych w Alzacji i Lotaryngji zostały odcięte od swych źródeł surowców. Powstałe z tego powodu braki, dały się właśnie najlepiej usunąć przez połączenie i wzajemne uzupełnienie się obu przedsiębiorstw. Poza tem przyniosło owo

połączenie cały szereg technicznych udoskoaleń.

„Unja Ren-Laba“, tworząca formę organizacyjną syndykatu poziomu t. zw. przedsiębiorstwa o podobnej treści produkcyjnej postąpiła o krok naprzód i połączyła się z koncernami Siemens-Halskego i Siemens-Schuckerta w jeden wielki trust, tworząc zorganizowaną potęgę, jakiej życie gospodarcze Niemiec dotychczas nie znało. Wydobyczą węgiel i żelazo z własnych kopalni, sporządzając ogromne ilości półfabrykatów i gotowych wyrobów we własnych fabrykach; wobec czego są w stanie pracować racjonalniej i z mniejszym zapotrzebowaniem kapitału niżeli inne konkurujące z nimi przedsiębiorstwa. Utworzenie tego wielkiego koncernu będzie jeszcze i ten skutek, iż wielkie przedsiębiorstwa, leżące zdala od ośrodków węglowych nie będą zmuszone walczyć z brakiem węgla, jak to było dotychczas.

Idea tego nowego organu gospodarczego powstała jeszcze w czasach przedwojennych i częściowo już wtedy się realizowała. Nigdy jednak do takiego rozwoju nie dochodziła jak w r. 1920.

Do „Unji Ren-Laba“ przyłączył się ponadto w ostatnich czasach „Bochumski Związek dla górnictwa i fabrykacji lanej stali“. Ogólna suma kapitału zakładowego zgromadzonych przedsiębiorstw w trustie wynosi w roku bilansowym 1920 około 615 mil. mk., a liczba zatrudnionych w nich robotników przekracza 200.000.

Unja wywiera wpływ również na wielką ilość przedsiębiorstw, stojących jeszcze na zewnątrz koncernu, np. zakłady elektryczne „A. E. G.“ są w wysokim stopniu zainteresowane w wielu zakładach przemysłowych, leżących w sferze interesów Siemens'a i t. d.

Dotychczasowe zrzeszanie się wielkich zakładów przemysłowych miało na celu interesy wyłącznie prywatno-kapitalistyczne. Z zespolenia się „Unji Ren-Laba“ z zakładami Siemens-Halskego-Schuckerta wyłania się fakt o wiele donioślejszy. Złanie się tych 2-ch koncernów posiada niezwykle wyraźne znaczenie polityczne. Trust ten prząść będzie w przyszłości nie łączności między Bawarią a Nadrenją i Berlinem. Pod powierzchnią obecnej politycznej separacji między północą a południem Niemiec będzie się tworzył i utrwalał jednolity fundament gospodarczy, który może

się stać źródłem centralizmu dla przyszłego państwa niemieckiego.

Związek gospodarczy został więc powołany do osiągnięcia pewnego politycznego skutku. Podobny wypadek, wprawdzie na mniejszą skalę, zaszedł już w r. 1919, w chwili gdy Prusy Wschodnie zostały nagle odcięte od Rzeszy, wówczas to dwie wielkie fabryki włóknika drzewnego połączyły się z niektórymi przedsiębiorstwami nadreńskimi.

Gospodarczy proces koncentracji ze skutkami centralizacji politycznej Niemiec sięga jeszcze dalej i wykacza poza obręb granic państwowych Rzeszy.

W czerwcu i lipcu 1919 r. turyńska grupa „Fiat“ zakupiła 200.000 akcji „Alpejskiego Towarzystwa Górniczego“ w Austrii, przez co uzyskała decydujący wpływ w przedsiębiorstwie. Jednakże Włosi, przekonani się dając przedkio, że z nabytą większością akcji nie będą mieli żadnych korzyści. Nie mając we własnym kraju żelaza, chcieli przemysł włoski za-warować sobie pokrycie swych potrzeb produkcją „Alpejskiego Towarzystwa“. Fabryki te nie były jednak w stanie spełnić tego zadania ze względu na brak koksu. Półtora roku mieli Włosi zwierzchnią władzę nad zakładami i w ciągu tego okresu nie udało im się sprowadzić do Włoch ani jednego nawet kilograma żelaza; a drobna ilość, którą fabryki zdołały w tym czasie wyrobić musiała pójść do Czecho-Słowacji, jako zapłata za koks.

Wśród takich okoliczności posiadanie akcji Alpejskiego Towarzystwa Górniczego było tylko balastem dla „Fiata“. Zwrócono się wobec tego za pośrednictwem finansisty wiedeńskiego Castiglioni do Hugona Stinnesa z propozycją wykupienia połowy ilości akcji, będących w posiadaniu włoskim. Grupa turyńska nie chciała bowiem wycofać się całkowicie. Odpowiedź Stinnesa brzmiała, że zainteresuje się tą sprawą tylko w wypadku, gdy będzie mógł osiągnąć absolutną większość akcji towarzystwa. Włosi skapitulowali i bez zastrzeżeń przyjęli warunki Stinnesa.

Stinnes nie zadowolili się jednak przyłączeniem Alpejskiego Towarzystwa do przemysłu Rzeszy niemieckiej. Nabył również większość akcji firmy „Greinitz“, wielkiego przedsiębiorstwa dla handlu żelazem w Grazu i Trjeście, którego obrót w roku przedwojennym wynosił 40 milionów ówczesnych koron austriackich.

Kto wie czy również i ta akcja natury czysto gospodarczej nie wyda z czasem owoców politycznych, w postaci przyłączenia Austrii do Niemiec. Niemcy przynajmniej pokładają w niej wielkie nadzieje.

Drugim przykładem koncentracji jest połączenie się Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego (A. E. G.) z wielkimi fabrykami wagonów Linkego-Hoffmana we Wrocławiu. Kapitał akcyjny tego zrzeszenia wynosi 850 mil. mk., przekracza więc znacznie kapitał akcyjny koncernu Stinnesa.

Z tych samych założeń, z których wyłoniły się trusty Stinnesa i A. E. G. powstały również koncerny Thyssen-Kloekern-Stumm, trust wielkich syndykatów dla eksploatacji ropy naftowej, dalej zjednoczenie browarów, banków hipotecyjnych i t. d.

Otóż ten wybitnie koncentracyjny rozwój przedsiębiorstw przemysłowych nie zbliża się jeszcze bynajmniej ku końcowi. I dziś jeszcze nie daje się przewidzieć do jakich nowych zjawisk doprowadzi ów wewnętrzny organizacyjny proces w koncernach. Leży bowiem w naturze tego rozwoju, ażeby zmusić poszczególne grupy, stojące na zewnątrz nowopowstałych formacji do zaprzestania konkurencji i przyłączenia się do koncernu.

Dr. W. Schmiedt.

Berlin, w kwietniu.

2)

ST. ANDRZEJ RADEK.

—o—

## Dwa śluby

Późnym wieczorem zastukał Marek w o-kienko pochylonej, na kształt starej wierzby, chaty, stojącej na skraju wsi.

— Kto tam? — ozwał się z wnętrza me-eki głos.

— Ja, Marek.

— Aa! Zapalno Jagna światło!

Otworzył wkrótce drzwi, z drewnianej zasady, chłop rosy, barczysty z ostrzyżonymi wąsami podług panującej, w tym powiecie, mody.

— Witajcież! — zawołał uradowany, bo już coś dobre — nie cze — prowadzi was w nasze strony.

Weszli do mieszkania. Na łóżku, z którego tu i owdzie wylazły wiechcie słomy — leżała młoda kobieta, przykryta do połowy męzowską sukmaną. Obok niej, przytulone do siebie, jak kocięta, spało troje dzieci. W drugim rogu izby wbiły w ziemię cztery kołki połączone z sobą wąskimi tarciami, na których ułożone deski z garścią słomy wyobrażały drugie łóżko, na tyle wygodne, że można je było rozszerzać do nieskończoności!

W innym kącie stała szafczyna, sprzęt, którego pochodzenie gineło w pomroce dziejów nodu samodzielnego gospodarza. Obok szafki

sterczał szaflik z niepomiernie długimi uszami, tudzież miotła, dyskretnie, acz bezskutecznie zasłaniająca przedbrzywią kupę śmici. Na nalepie stało kilka osmolonych garnków, a obok, na wbiitych w ścianę gwoździach wisiały chusty, odświeżone tadrachy, pośród których połyskiwała jaka góra — barankowa czapa — przedmiot podziwu i nieopisanego zachwytu małego Wawrka. Chłopak jak tylko znalazł sposobną chwilę — stracił jak kijem z gwoździa, oglądał, rozpatrywał i z rozrównieniem głodził delikatny baranek. Skoro ją jednak włożył na głowę, ogarniała go ciemność nieprzebita, co wprowadzało go w najwyższy zachwyt i zaskopowanie.

Wprowadziwszy Marka do mieszkania — zaczął gospodarz na gwałt budzić żonę i dzieci.

— Na co, poco? — zaprotestował Marek.

— Ano, niech wstaje przywitaj się — dawno was przele nie widzieli!

— Dajcie im spokój! Siadajcie i opowiadajcie jak stoi sprawa?

— Prawdę rzekłszy to ja tylko coś nie coś, jeno Michał...

— Aha — Michał... Ale najpierw — co u was słychać?

— Po staremu. Klepie się bieda — nikiej kose, ale kwardo jucha...

— Pracujecie gdzie?

— Jużci, najolem się do sypania kopców przy burakach, ale ktoś im, niby rzędy naszczekał, że ja jestem socjalista i z roboty me wygonili.

Dopiero na drugi dzień przyszedł, hań-

do mnie karbowy, i pyta się, co to jest, niby ten socjalizm? Takos? myśle sobie — a to, powiadam — socjalizm chce panów wygonić, a grunt rozdać „dworskim“.

— „No to sprawiedliwie chce!“ — powiada on, a wy, Janie — powiada — przychodźcie do roboty. Rządzą się powie, że to baje i koniec.

— To poszedłem i robię. Na onego karbowego gadają ludzie różnie, ale mnie się widzi — chłop sprawiedliwy i możnaby go włajemniczyć.

— A cóż na to Michał?

— Michał się nie zgadza i mówi, że to drani.

— To słuchajcie Michała, bo ten karbowy może nam tylko sprowadzić biedę. A cóż robi Michał?

— Jeździ, według waszego przykazania, chociaż stary Zagrodzki, niby jego ojciec — wojnę z nim ciąglem prowadzi.

— Otrzymałście jakie paczki?

— Nie otrzymaliśmy nic.

— Hm, to źle. Ale chodźmy spać. Co nam jutro przyniesie — zobaczymy.

Na drugi dzień zebrało się w chacie Jana kilkunastu parobczaków i gospodarzy. Oczekiwano jeszcze na kilku, co mieli przyjsz z dalsza, gdy wtem wpadła siostra Michała z wieścią, że przyjechali do wsi strażnicy, wzięli z sobą sołtysa i idą tutaj.

Wszyscy naraz rzucili się do drzwi, ale Michał zatarasował sobą wyjście.

— Stać, psiekawiel — zawołał — bo by

porozbijali! Najpierw wyjdzie Marek. Nas — jak zastaną samych — nie nie robią!

Marek przez chwilę się zawahał, lecz po namyśle wyszedł, atoli było już zapóźno.

Chata Jana oddalona była od wsi spory kawałek drogi, na prawo ciągnęły się pola, a w lewo od gościńca, tuż obok chałupiny biegła drożka do młyna, który terkotał na uboczu, niby stary pokutnik pacierze.

Poza nim uszypana grobla oddzielała gęsto porośniętą trzciną i sitowiem staw od rzeki. Z czasem jednak woda przerwała groblę, z nasprawa zaś nikt się nie śpieszył i tak pozostało.

Marek, wyszedłszy z mieszkania, spotkał się oko w oko ze strażnikami. Nie mieszkając tedy skoczył w bok poza chałupę i popędził w stronę młyna. Strażnicy rzucili się za nim, ale, długie szyniele utrudniały im pogoń. Zaczeli strzelać.

Marek tymczasem dopadł do młyna, okrążył go i popędził groblą pomiędzy stawem i rzeką. Naraz stanął. U stóp jego rozlana szeroko polyskiwała spokojna toń jeziora.

Głęboka i zwierciadlana jego powierzchnia, odbijając w sobie światło księżyca — swą tajemniczością — wzbudziła w duszy Marka jeszcze większe przynęcenie.

Usiadł. Wydobyl rewolwer i powoli odsunął bezpiecznik. Tymczasem strażnicy pokazali się na grobli, a Markowi błysnęła myśl, aby ukryć się w trzcinie i — jednocześnie zsunął się cicho z brzegu do wody. Ogarnęło go naraz dziwne upokorzenie i wstręt do samego siebie

(D. c. n.)



# Uchwały p. Dubanowicza.

## Walka ze Skulskim.

W ciągu dwóch dni ubiegłego tygodnia, w piątek i sobotę, do późnej nocy obradował klub sejmowy Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Za głowę tego stronnictwa, zlepionego z grupy uchodźców ze Związku ludowo-narodowego, oraz z grupy chłopów - klerykalnej i. Bliźniakowski („aktywistów” austriackiego nabożeństwa z czasów okupacji) — uchodził p. Skulski. Tak jednak nie jest. Od chwili, gdy p. Skulski wszedł do Rządu, p. Dubanowicz systematycznie pracował nad tem, żeby p. Skulskiemu podstawić nożkę i uczynić stronnictwo posłusznym narzędziem arcybiskupa Teodorowicza. Narodowe Zjednoczenie Ludowe jest dziwnym stronnictwem: nie ma ono żadnego programu własnego i pomiędzy niem a Związkiem ludowym - narodowym niepodobna dopatrzyć się jakichś głębszych różnic. Różnica polega tu tylko na odcieniach reakcyjności, a odcienie te wynikają nie z różnicy jakiejś ideowej, ale prosto z pewnej odmienności wrywków, wchodzących w skład jednego i drugiego ugrupowania. W Nar. Zjedn. Lud. jest więcej jeszcze klerykalizmu, niż w Związku Lud.-Nar., — o to już stara się ks. Teodorowicz — natomiast wpływy obywatelskie są słabe — tem się tłumaczy, że Zjednoczenie ostatecznie zgodziło się na reformę rolną Witosowców. Wobec tego, że Nar. Zjedn. Lud. nie ma własnej fizjonomii ideowej, p. Dubanowicz nie miał zbyt trudnego zadania, przeprowadzając w nim politykę endeccką (przypuszczając, że w tym celu został do Zjednoczenia odkomenderowany przez arc. Teodorowicza). P. Skulski, osobiście poróżniony z endecją — jako minister, budził wielkie niezadowolenie w p. Dubanowiczu. Podczas ważnych przesileni parlamentarnych lub państwowych p. Skulski miał mieszkany kłopot ze swoim klubem, aby jego stanowisko uzgodnić z możliwością pozostawania p. Skulskiego w Rządzie. Uzgodnienie to jednak było tylko pozorne: p. Dubanowicz wprawdzie przyzwalał na to, aby jego stronnictwo należało do większości rządowej, ale to na postawie Zjednoczenia w klubie zgola nie wywierało wpływu. Zjednoczenie, za sprawą p. Dubanowicza, niemal zawsze szło w ogonie opozycyjnej w stosunku do Rządu p. Witosa endecji. Taką samą politykę uprawiał organ p. Paderewskiego, Dubanowicz i Teodorowicz — „Rzeczpospolita”.

Dotychczas te różnice, o których zresztą było bardzo głośno, jakoś latano. Teraz ujawniły się one bardzo jasnowo. Ostatnie uchwały Zjednoczenia — sformułowane podobno przez p. Smolńskiego — w sposób bardzo ostry wyrażają poglądy p. Dubanowicza (właściwie arcybiskupa Teodorowicza) i są wyraźnie wymierzone przeciwko polityce p. Skulskiego.

Uchwały te, bardzo długie, przytaczać nie warto — są to niecierkawe odpadki z endecckiego stołu. Ciekawa jest tylko tendencja tych uchwał. Czynniki one wrażenie, jakgdyby p. Dubanowicz za wszystkich sił starał się przebić endecję za to, że była chwila, kiedy Zjednoczenie nie szło pod komendą endeccką — w okresie zawierania umowy z Petlurą i wyprawy na Kijów. A czyni to w ten sposób, że gwałtownie atakuje „Naczelne Dowództwo”, powiadając np., że wówczas „Naczelne Dowództwo wprowadziło w błąd Sejm i Rząd”. Na czem to wprowadzenie w błąd polegało — tego p. Dubanowicz nie mówi. Otóż faktem jest, że wówczas tylko socjaliści wystąpili przeciwko Rządowi, działającemu w porozumieniu z Naczelnym

Państwem, za to, że sprawę Borysowa postawił ultimatywnie, co też doprowadziło do rozchwiania się rokowań. Wszystkie inne stronnictwa, nie wyłączając endeków, poparły Rząd w sprawie Borysowa. To, co później nastąpiło, było tylko konsekwencją, wynikającą nieuchronnie z rozbiicia się rokowań. Jest więc prosto nikczemnością, jeżeli stronnictwa reakcyjne zwalają winę za wyprawę kijowską tylko na „Naczelne Dowództwo”, skoro one same przychyliły się do zerwania rokowań i ponoszą przeto odpowiedzialność za późniejsze niepowodzenia.

Uchwały Zjednoczenia mają znaczenie tylko przez to, że są przejawem konsolidowania się reakcji. W Sejmie zresztą i w układzie sił społecznych nie one nie zmieniają: wypowiadają one bowiem tylko to, co jest — miażdżąc stwierdzając fakt, że Nar. Zjednoczenie Ludowe jest pod wodzą p. Dubanowicza i Stronnictwo folwarkiem czy przybudówką Nar. Demokracji. Natomiast stanowią one cios dla p. Skulskiego, który w swoim klubie pozostał w mniejszości. Bezpośrednim celem tej atencji jest uniemożliwić p. Skulskiemu porozumienie się z p. Witosem w sprawie wyborów. Szeroko bowiem mówi się o tem, że w akcji wyborczej p. Witos z p. Skulskim zamierzał iść ręką w rękę. Natomiast p.p. Teodorowicz, Dubanowicz i Stronki chcą podczas wyborów iść ręką z endecją.

Ciekawem jest, jak Narodowa-Demokracja przyjęła uchwały trójdki p. Dubanowicza. „Gazeta Warszawska” elusnie ironizuje nad tem, że Zjednoczenie, zamiast wytknąć program na przyszłość, stara się znowu mieć swą własną przeszłość i wykpić z odpowiedzialności za to, co nie podoba się p. Dubanowiczowi. „Gazeta Warszawska” kończy następującą uwagą — ironicznego, choć życzliwego protektora:

„Powrót scharakteryzowane uchwały nie dają podstaw do przewidywania, by w najbliższej przyszłości Narodowe Zjednoczenie Ludowe stało się przewodnikiem narodu w okresie budowy i utrzymania państwa i by nowe przed nim torowało drogi. Niewątpliwie jednak N. Z. L., trzymając się ściśle wskazanych wytycznych, będzie mogło z politykiem współdziałać z innymi ugrupowaniami obozu narodowego”.

Oznacza to podklepanie po ramieniu, ale zarazem stwierdzenie, że Nar. Zjedn. Lud. musi sobie wyraźnie uświadomić, iż może odgrywać rolę tylko — przybudówki endecckiej.

Współpracownik „Gazety Poniedziałkowej” rozmawiał z p. Skulskim w sprawie archiwów jego stronnictwa. P. Skulski odpowiedział:

— Deklaracja odpowiada istotnie całkowicie programowi stronnictwa, swoty zaś polemiczne w żadnym razie nie odpowiadają moim życzeniom.

— A jak się ułożą stosunki na przyszłość, wobec uchwalonej deklaracji?

— Uważam, że obecność moja w stronnictwie, z powodu piastowanego urzędu, nie dość ciągła, jest bardziej potrzebna, niż sądziłem. Przy pierwszej sposobności, która się nasze, nastąpi — w niedalekiej przyszłości, ustąpię i w nowo-utworzonym Rządzie udziału nie przyjmę.

P. Skulski czeka tedy na przesilenie ogólne w Rządzie, aby ustąpić. Nie ukrywa swego niezadowolenia z polityki swego klubu i zapowiada walkę z wpływami Dubanowicza.

gazyńscy towary na wypadek handlu z oświatami — a przede wszystkim ci, co spożywają dary boże w taki oto sposób im ofiarowane, my wszyscy składamy dowód, że nie wiemy co to jest dyscyplina moralna. Profesor Petrazyski tłumaczył w jednym z licznych odczytów, wygłoszonych w Warszawie, że siła pięci jest argumentem pierwszego porządku, gdy chodzi o to, aby ludzie słuchali głosu ustawy i wykonywali prawo. Trzeba kogoś prawa stworzyć atmosferę surową siły i przemocy, aby leniwy i głupi człowiek usłuchał jego abstrakcyjnego głosu i wykonywał ustawy. Profesor Petrazyski, który jest nie tylko uczonym prawnikiem, ale i podobno jest ponadto socjologiem pewnie miał na myśli zjawiska naszego życia społecznego. Żądania życia społeczeństwa niedojrzałego do samodzielnego życia społecznego! W Londynie stoi w punktach najbujniejszego życia ulicznego, w tłumie pojazdów i samochodów człowiek zwany „boby”, policjant trzymający białą pałeczkę w dłoni. Podnosi ją i opuszcza. Wystarczy, aby podniósł w górę i jakgdyby za sprawą cudu zatrzymują się pojazdy: to publiczność piesza, dzieci, kobiety przechodzą z jednego chodnika na drugi. Niema wypadków, nikt nikogo nie przejeżdża, nie trąca, nikt nikomu guzików nie obrywa. Tam i tam widać można jeździć, gdy się nie ma siły ani zamiarów staczać bołów o miejsce na platformie. Ludzie sobie wzajemnie ustępują miejsca; dziecko ma zawsze przyrodzoną przywilej, tak samo chory. Byłem świadkiem w pociągu przepelnionym, jak starszy już podróżny, wojskowy, ranny, dźwigając rękę na temblaku, mówił do siedzącego wygodnie młokosa: „stoję już pięć godzin w przejeździe, a pan wciąż siedzi, czy pan nie widzi, że jestem ranny i słabo na nogach się trzymam?”

— Kto ranny, niech w domu siedzi.

(W Londynie znalazłby się gentleman, któryby młokosowi zamknął usta mocną pięścią boksera. U nas?..)

Siłą społeczeństwa jest jego dyscyplina moralna. Nie było w Anglii ani we Francji ciastek w ciągu całej wojny. Nie było. Nikt ich nie jadł. Chleb był jeden dla całego kraju. Tygodniami pijało herbatę bez cukru. Cukiernie były zamknięte. Sprzedawano czekoladę w ograniczonej ilości. Byli i tam pewnie ludzie, co ustaw szanować nie chcieli. Ale ołbrzymia większość społeczeństwa wykonywała dekrety. Wątpię, czyby honor pozwolił Anglikowi pić wódkę w filiżance. Czyniłby to jawnie, ale brzydziłby się sposobem, któryby za godny tchorza uważał. Wynostek nie miałby odwagi wyjść na ulicę z koszykiem „babek śmietankowych” w chwili, gdy niema ani śmietany, ani cukru, ani masła.

Przeglądając dzienniki, czasopiśma narodów Zachodu czasu wojny — znajdujemy mnóstwo anegdotycznego materiału, który doskonale charakteryzuje przez przedstawienie niedoskonałości naszej „dyscypliny moralnej”. Jest to dyscyplina ludzi wolnych.

Henryk Bezmaki.

## Jak wygląda walność strajków w Polsce?

W dniu 14 b. m. udałem się w towarzystwie tow. Giedyka do sądziego śledczego 21 okręgu, p. Siemaszki, w sprawie aresztowanych robotników rolnych w związku ze strajkiem w majątku Łochów, pow. grójcki. Uwięzionych jest 5, a mianowicie tow. tow.: M. Bystrzyński, J. Wojciechowski, M. Trojanowski, M. Zajac i Wł. Samborski. Sędzia śledczy p. Siemaszko nakazywał na nich areszt prewencyjny, który nawet, według carskiego kodeksu karnego, stosuje się tylko w wypadku grożącej ucieczki lub braku stałego miejsca zamieszkania oskarżonych. O czem w danym wypadku nie może być mowy. Przypuszczając, że może zaszła pomyłka, lub że sędzia śledczy jest źle poinformowany o stosunkach materialnych oskarżonych towarzyszy, udałem się do niego w celu wyjaśnienia sprawy i odtworzyłem złożenie kaucji przez rodziny aresztowanych.

Pan sędzia Siemaszko zgodził się w zasadzie, lecz żądał po 20,000 mk. za każdego z aresztowanych. Gdy zdumiony wysokością tej sumy, oświadczyłem, że rodziny aresztowanych takiej sumy nie są w stanie zapłacić, p. Siemaszko, uśmiechając się zjadliwie, odparł: „przecież 20,000 mk. to tylko 2 pudy masła”. Odpowiedź ta wyjaśnia dostatecznie właściwe tendencje tego sądziego. Na moje pytanie, czy podejrzewa o ucieczkę ludzi pracujących od paru lat w tem samym miejscu i osiadłych tam z rodzinami, nie śmiał dać odpowiedzi przeczącej. Z tego widak, że zgodził się się na zwolnienie za kaucją umyślnie tak wysoko, by jej nikt z aresztowanych nie mógł zapłacić. Szło więc o ewidencję zwykane strajkujących robotników, zupełnie jak za dawnych carskich czasów. Boć przecież formal to nie pastka grójcka, by zasłonośwa do niego okoliczności łagodzące i nie ten, który właśnie tysiące zarabia na pasku masłem. Niech formal w Grójcu nie zapomni, że który z nich nie ma na złożenie 20,000 mk. kaucji, ten, zdaniem p. sądziego nie ma prawa korzystać z zagwarantowanych konstytucyjnie wolności koalicji.

K. Dobrowolski  
poseł na Sejm.

## KOMUNIKAT

do wszystkich oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczyposp. Polskiej.

Niniejszym podajemy do Waszej wiadomości, iż w dniu 17 kwietnia Zjazd delegatów oddziału rawskiego Związku przedłożył Związkowi ziemian oddz. rawskiego, który równolegle odbywał swoje posiedzenie, żeby Związek ziemian wspólnie ze Związkiem robotników rolnych utworzył komisję, która to komisja miałaby za zadanie rozlokowanie po folwarkach powiatu robotników pozbawionych pracy. Ziemianie propozycję oddziału Związku naszego odrzucili. W odpowiedzi oddział Związku w Rawie proklamował strajk w całym powiecie. Władze rozpoczęły represje przeciwko strajkującym. Aresztowano tow. Targońskiego, kierownika oddziału i 9 towarzyszy.

Wobec wyraźnego gwałtu nad robotnikami mólnymi, stosowanego przez Rząd, Zarząd Główny w poczuciu odpowiedzialności przed ogółem robotników, wzywa oddziały do jaknajenergiczniejszego protestu.

Sekretariat Centralny.

Pisaliśmy niejednokrotnie na łamach „Robotnika” o prowokacyjnym zachowaniu się Związku ziemian wobec robotników rolnych. Donosiliśmy o licznych wypadkach, kiedy wbrew orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej ziemianie rugowali robotników z folwarków. Władze państwowe przez palce przyglądają się temu bezprawiu.

Obecnie jesteśmy świadkami masowego wydalenia robotników w pow. rawskim. Rugi dochodzą do rozmiarów niepraktykowanych. Władze milczą.

Kiedy jednak robotnicy w obronie swych praw, swego zagrożonego bytu, protestują i ogłaszają strajk, aresztuje się robotników, idzie się na rękę ziemianom, którzy powinni być ukarani. Ziemianom wolno popełniać bezprawia, robotnikom nie wolno się bronić.

Panie Witos! czy to ma być praworządność, utrzymanie ładu i spokoju społecznego?

## Pogrzeb tow. Zmijewskiego.

Ulicami robotniczych dzielnic Warszawy, z Żelaznej — Chłodną, Wolską, Olsepową, — na Powązkach, sunął wczoraj orszak pogrzebowy ze zwłokami nieodżałowanego tow. Stefana Zmijewskiego, który całe życie swe poświęcił walce o prawo i był robotnicze. Starzy towarzysze i przyjaciele — proletarijatyzy Anielewski, Zelcer, Ostrowski i Kobylński, którzy przebyli wspólną dolę i niedolę ze zmarłym w Ameryce — ponieśli na barkach trumnę od wrót cmentarnych do miejsca spoczynku.

Czerwony sztandar P. P. S., symbol walki, trudów i ukochań tow. Zmijewskiego, powiewał nad otwartą mogiłą, kiedy w imieniu Zw. Socjalistów Polskich w Ameryce pożegnał zmarłego tow. Anielewski, mówiąc o jego naderludkiej, pełnej zaparcia się siebie, pracy w szeregach socjalistów polskich na drugiej półkuli; o niesłabnącej energii i wysiłkach, których historię dobrze znają towarzysze amerykańscy, a dzięki którym ta najważniejsza placówka polskiej myśli socjalistycznej w Stanach Zjednoczonych, jaką jest „Dziennik Ludowy”, osiągnęła dzisiejszy stopień rozwoju. Tow. Zmijewski nie tylko przez 9 najcięższych lat prowadził administrację „Dziennika Ludowego”, był czynny w szeregach partii i „Uniwersytecie Ludowym”, ale często, gdy zachodziła potrzeba, mocami zajmował się redagowaniem tegoż „Dziennika Ludowego”, pracując ponad siły, myśląc tylko o służbie dla ukochanej ponad wszystko idei.

Tow. Prusowski, w imieniu C. K. W. P. P. S., mówiła o działalności i nieocenionych zasługach tow. Zmijewskiego, jako członka komitetu finansowego P. P. S., już po powrocie jego do kraju. Tow. Zmijewski do ostatniej chwili, dzień przed śmiercią, sprawował jeszcze swoje obowiązki, nie chcąc usłuchać nalegań towarzyszy, proszących go usilnie, by wziął urlop dla poratowania swego, tak cennego zdrowia, które stale zaniedbywał, pochłonięty pracą.

Tow. M. Piłacki, radny m. Warszawy, powiedział kilka słów w imieniu O. K. R. warszawskiego, składając tow. Zmijewskiemu serdeczny hołd w imieniu zorganizowanego proletariatu Warszawy, zaznaczając, iż robotnicy potrafili ocenić żmudną pracę tow. Zmijewskiego i jego służbę dla prawdziwie wolnej, odrodzonej, polskiej republiki socjalistycznej. Tow. Piłacki wspominał także o pomocy, jakiej tow. Zmijewski udzielał od chwili swego powrotu robotniczemu placówkom gospodarczym, kooperatywom wytwórczym, tej broni zorganizowanych robotników przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu.

Grudki ziemi, rzucone dłońmi przyjaciół, posypały się na trumnę. Urosła jeszcze jedna mogiła bojowa, spowita w liczne wieńce tych, co go za życia ukochali. Wieńce złożyli: „Związek Socjalistów Polskich w Ameryce”; „Swemu nieodżałowanemu towarzyszowi — byli członkowie amerykańskiego Z. S. P. w Pruszkowie”; „Wydawnictwo „Robotnika”; „Dziennik Ludowy” w Chicago (niesiony przez tow. tow. Władysława Rawskiego, b. linotypistę z „Dziennika Ludowego”, J. Tomaszewskiego, robotnika z Chicago i E. Rybickiego); „Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.”; „Polska Partia Socjalistyczna”; „Stow. Mechaników Polskich”; „Polski Uniwersytet Ludowy w Chicago” i t. d.

Matka, żona i rodzina zmarłego składają za pośrednictwem naszego pisma serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom.

W dzień pogrzebu nadeszła następująca depesza z Chicago: „Łączymy się z Wami w głębokim smutku. „Dziennik Ludowy”.

## Kronika polityczna.

Otrzymujemy następujące depesze: Chełm, 17.4. Rozbierają naszą kiryo-metodijewską cerkiew prawosławną katedry w Chełmie, okupowaną gwałtem przez Jezuitów. Robotą kieruje powiatowy architekt Wadnicki.

Krasnystaw, 17.4. Piętnastego starosta krasnystawski w asystencji dwóch księży katolickich zapieczętował naszą cerkiew prawosławną, odwiecnie należącą do prawosławnej ukraińskiej ludności. Na podstawie konstytucji uchwalonej przez Sejm prosimy o zdjęcie pieczęci i wybawienie nas z pod gwałtów księzkowskich. W razie wyswięcenia nieuniknione tarcia religijne.

Co to ma znaczyć? Czy konstytucja z jej zapewnieniem swobód religijnych i osobistych ma być od pierwszego dnia tylko świstkiem papieru? Czy kler uważa Polskę za swoje dominium, którem chce rozporządzać dowolnie. Może jutro doczekamy się świętej inkwizycji, przymusowego nawracania na katolicyzm czy jeszcze czego mamy się spodziewać? Czekamy na wyjaśnienia.

W niedzielę odbył się w Krakowie wiec ludowy z inicjatywy P. P. S. w sprawie omówienia konstytucji i w sprawie obu Śląsków. Sprawę konstytucji referował tow. pos. Czapliński, wskazując, że konstytucja kładzie podwaliny pod ustrój prawdziwie demokratyczny. Następnie przemawiała przedstawicielka Ślą-

## Z bliska i z daleka.

### DYSCYPLINA MORALNA...

Wczoraj na Zamkowym Placu chłopiec sprzedawał „babki śmietankowe”, głośno je zachwalając publiczności. Opodał stał drugi. Nikt nie karmił. Byli tacy, co kupowali. W restauracji, w której karta potraw zawiera uwagę, że spożywcza jest współodpowiedzialna za przekroczenia przeciwko przepisom aprowizacyjnym — podają wódkę w filiżankach. Nie wolno jadać ciastek ani tak zwanych legumin: wspaniałe podają szarlotkę, krem, suflet. Wspaniale można jeść z karty. Śniadanie kosztuje 15 mk. 75 marek, a pięćset, a gdy kto Bachusowi hołduje, z latwością dwa razy po pięćset marek. Jednocześnie wszyscy wiemy, że aprowizacja kraju jest fatalna i że przednowek będzie tak ciężka, jak jeszcze nie był nigdy od początku wojny! Wiemy wszyscy, bo rząd a tego tajemnicy nie czyni. Zamiast organizować aprowizację, to znaczy prowadzić planową gospodarkę żywnościową, rząd głosi hasło „wolnego handlu”. I ten wolny handel znajduje wyraz swój przede wszystkim w przekroczeniach przeciwko dekretom urzędów aprowizacyjnych! Niedawno czytaliśmy, że na kresach osadzono w więzieniu urzędników państwowych, którzy gromadzili żywność przeznaczoną dla celów spekulacji z. Rosja po zawarciu pokoju! W Sejmie mówią, że policja wie, kto takie rzeczy robi w Warszawie i w innych miastach Polski. Słowem: całe społeczeństwo spiskuje przeciwko stosowaniu ustaw, które mają na celu uratowanie społeczeństwa od głodu przez bardziej sprawiedliwy rozdział żywności. U dołu i na górze drabiny społecznej, wyrostek handlujący „babkami śmietankowymi” — milioner, ma-



ska Cieszyńskiego, tow. Kłuszyńska, która niedawno powróciła z Ameryki i wskazała, że wśród Polaków w Ameryce panuje oburzenie z powodu krzywdzącego załatwienia sprawy cieszyńskiej. Wreszcie pos. dr. Marek referował sprawę Górnego Śląska i oznajmił, że górnicy śląscy są zdecydowani raczej pozbawić siebie i kraj warsztatów pracy, aniżeli pozwolić, aby się stały w rękach niemieckich narzędziami ekonomicznego i narodowego ucisku. Uchwalono odpowiednią rezolucję. (P. A. T.).

Biurowe Prasowe ministerium spraw zagranicznych komunikuje: W niektórych pismach zagranicznych podano wiadomość, jakoby rząd włoski, na skutek podróży generała Le Ronda do Paryża, zmienił swe rzekome dawne stanowisko w sprawie „niepodzielności Górnego Śląska“. Wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Poselstwo włoskie w Warszawie komunikuje, iż rząd włoski zawsze uważał i nadal uważa, że sprawa Górnego Śląska musi być załatwiona przez lojalne i sprawiedliwe wykonanie traktatu wersalskiego.

Dnia 16 b. m. przybyli do Paryża posłowie tow. Diamand, Brun, oraz geolog Bogdanowicz. Odbili oni tu z delegacją polską konferencję w sprawie stanu obecnego sprawy górnośląskiej. Dnia 18 b. m. wyjeżdżają do Londynu.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisji międzyministerialnej do spraw związanych z wykonaniem traktatu, nie odbyło się z powodu zastąpienia wicem. Jana Dębskiego.

Dziś po południu wyjeżdża do Moskwy polska komisja reparyacyjna pod przewodnictwem p. Zaleskiego. Z ramienia M. S. Z. wyjeżdża z komisją p. Skrzyński, który spotka się w Mińsku z misją sowiecką i towarzyszyć jej będzie do Warszawy.

Wczoraj wyjechał z Warszawy poseł belgijski p. Van Ypersele, który udaje się do Budapesztu, dokąd został przeniesiony.

„Gazeta Polska“ donosi: Komisja graniczna kwidzińska na posiedzeniu w Gardei (Prusy Zachodnie) po prawym brzegu Wisły ustaliła, że należy przyłączyć do Polski dworzec ko-

lejowy w Gardei i majątek państwa Paokowskich. Jest to dla Polski decyzja bardzo ważna, stacja w Gardei bowiem jest węzłowa na linii kolejowej, prowadzącej z Torunia do Kwidzyna i Malborka. (P. A. T.).

Dziś przybywają do Warszawy przedstawiciele dyplomatyczni Japonii, pp. Kamei i Kauramo, wyprzedzając przyjazd posła p. Kawami, który nastąpi za 2 tygodnie.

WACŁAW IWOLSKI.

## Z cyklu „Wyloty na Marzenie“.

INTRUZ

„W tło złote, rozpyłone, moich marzeńnych Snów wtargnął nagle i przesłonił mi je prawie całe, ciemny, złowrogi profil, jakby surowo wykuty w twardym granicie Przeznaczenia. Dziwnie niepokojącym jest jego tajemny, kamienny uśmiech posagu Komandora! Zaklęta została w ten uśmiech ironia Wieczności, zastygła w nim martwo, mumjowo — jakaś straszna groteska dalekich Pracezów!“

Malignowe, szalone Wiecznością, śniące od wieków w mroku wień katedry Notre Dame w Paryżu, potworne, niesamowite, kamiennie paszcze; maskarony, uśmiechają się naiwnie, prostodusznie, gdy się je zestawia z tym moim ciemnym, egipsko-sfinkсовym, uparcie tkwiącym wciąż w miejscu, kamiennym zwidem — profilem.

Czyżby Wieczność była w mocy i władaniu Lucyfera? Bo coś lucyferycznego ma w sobie ironia tego uśmiechu! Przysłania on sobą jakąś otchłanną rozpacz i lodowatą, piekielną-dantejską beznadziejność, którym nie masz i nie będzie nigdy końca!

„Niby ciemny, bezdennie smutny anioł, zwiastun i tłumacz mojego złego losu w Wieczności, jak twarda, granitowa, nieubłagana wizja Przeznaczenia, widmowieje na tle złotem, rozpyłonym moich marzeńnych Snów, ciemny, hieratyczny, wiecznościowo-ironicznie uśmiechnięty profil Intruza.“

# Walka o Górny Śląsk.

## W KOMISJI MIĘDZOJUSZNICZEJ.

Bytom, 18 kwietnia.

(P. A. T.). Główny punkt ciężkości sprawy górnośląskiej spoczywa obecnie w komisji międzyjuszniczej w Opolu, która po powrocie gen. Le Ronda obradować będzie nad rezultatami plebiscytu i sformułowaniem wniosków w sprawie wyznaczenia nowej granicy polsko - niemieckiej na G. Śląsku. Jak słychać z końcem bieżącego tygodnia wyśle komisja swoje sprawozdanie radzie ambasadorów.

## GŁOS POINCARÉGO.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). W „Matin“ omawia Poincaré pretensje Niemiec do przyznania im całego G. Śląska pomimo wyników plebiscytu. Niemcy usiłują dowieść niemożności uszczerbku odszkodowań w razie nieprzyznania im okręgu kopalni; wobec tego Poincaré przytacza szczegółowe obliczenia, wykazujące, że posiadanie tego okręgu mogłoby wpłynąć w najlepszym razie w stosunku 2% na zdolność płatniczą Niemiec. Autor artykułu pisze dalej: „To do czego dążą Niemcy w samej rzeczy, jest to, aby zachować dla siebie tę wielką fabrykę na cele nowej wojny oraz aby pozbawić Polskę środków do zorganizowania się w państwo niezależne i żywotne. Ale właściwy interes Francji jest diametralnie przeciwny w porównaniu z interesem Niemiec. My potrzebujemy stanowczo, aby na wschodzie Rzeczy niemieckiej istniała wolna i kwitująca Polska, stanowiąca przeciwwagę 60 milionów Niemców. Jesteśmy obowiązani nie dopuścić do tego, aby okręgi, które głosowały za Polską, zostały przyznane Niemcom. Gdybyśmy zezwolili na to, aby została popełniona taka zbro-

dnia przeciwko wolności ludności G. Śląska, to my pierwsi padlibyśmy ofiarą takiego rozstrzygnięcia kwestii górnośląskiej.

## O ZBLIŻENIE GOSPODARSTWA POLSKO-NIEMIECKIE.

Bytom, 18 kwietnia.

(E. E.). W kołach przemysłowców górnośląskich panuje przekonanie o potrzebie zbliżenia gospodarczego między Polską a Niemcami. Wogóle w sferach niemieckich daje się zauważyć niezadowolenie z działalności kół kierowniczych, a więc niemieckiego komisarjatu plebiscytowego i „Heimatsdienst“, oraz dążenie do osiągnięcia porozumienia z Polakami. Dążeniom tym stoją na przeszkodzie zbrojne organizacje niemieckie, jak np. Orlgesch i t. p.

## TEROR NIEMIECKI TRWA.

Bytom, 18 kwietnia.

(E. E.). Górnośląski komitet obrony kreśił wysłał do komisji międzyjuszniczej depeszę z prośbą o pomnożenie placówek wojskowych w powiatach zachodnich, gdzie wciąż panuje terror niemiecki.

## SYSTEMATYCZNE NISZCZENIE POLSKICH DRAKARNI.

Bytom, 18 kwietnia.

(P. A. T.). Do lokalu polskiej „Katholische Volkszeitung“ w Rybniku włamali się w nocy z soboty na niedzielę niewysledzeni dotąd sprawcy. Zniszczyli urządzenia redakcyjne, oraz skradli różne papiery. Wszystko wskazuje na to, że włamania dokonał specjalny oddział bojówek niemieckich, gdyż bojówki te posiadają specjalistów przeznaczonych wyłącznie do niszczenia polskich drukarni i redakcji.

## NOWE PROPOZYCJE NIEMIECKIE.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Matin“ donosi, że nowe niemieckie propozycje będą obejmowały następujące punkty: Utworzenie niemiecko-francuskiej instytucji przemysłowej w celach odbudowy, wydanie międzynarodowej pożyczki przy udziale Ameryki, celem przejęcia przez Niemcy zobowiązań państw sprzymierzonych wobec Ameryki, utworzenie międzynarodowego wydziału kontroli, do którego należałoby przedstawicieli związków zawodowych sprzymierzonych; Niemiec oraz związków robotniczych krajów neutralnych. Dalej dziennik zauważa, że nowe propozycje niemieckie nie mają nic wspólnego z żądaniami sprzymierzonych. Niemcy mogłoby obecnie uczynić najlepszą propozycję, t. j. zapłacić swoje zobowiązania.

## NARADA NAD ŚRODKAMI PRZYMUSOWE.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Rzecznik wojskowy i ekonomiczny, a mianowicie marszałek Foch, generał Weygand, minister Louchet i Seydoux zastanawiali się w dalszym ciągu nad środkami, jakie należy przedsięwziąć w razie

Wszystkim towarzyszom i przyjaciółom, którzy oddali ostatnią posługę drogin nam zwołkom

## STEFANA ŻMIJEWSKIEGO

w szczególności tow. tow. Aniolewskiemu, Praussowej i Piłackiemu za szczere i wzniosłe słowa współczucia, serdeczne podziękowanie składają

Matka, Żona i Rodzina.

zastosowania dalszych sankcji wobec Niemiec. Zachowuje się absolutny sekret w sprawie obrad, jakie toczyły się na konferencji, po której nastąpią dalsze, mające na celu ustalenie całości środków przymusowych, które będą potem przedstawione sojusznikom.

## Leninowy „kapitalizm państwowy“.

### NOWA TEORIA MĘDRCÓW SOWIECKIEGO KREMLU.

Moskwa, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Radio wiedeńskie). Na zgromadzeniu komunistów Lenin wygłosił mowę, w której powiedział między innymi: „Zmiana polityki względem włości oznaczają, że zmieniło się także ich położenie. Wolny handel doprowadzi do rozwoju kapitalizmu państwowego (?). W teraźniejszym życiu gospodarczym jest 5 różnych systemów, które istnieją obok siebie, a mianowicie: 1) system patriarchalny, istniejący tam, gdzie chłop tylko dla siebie pracuje. 2) Gospodarka towarowa na małą skalę, przy której podaż następuje bezpośrednio do rozwoju kapitalizmu państwowego. 3) Gospodarka kapitalistyczna. 4) Kapitalizm państwowy. 5) Socjalizm. Wielki przemysł — mówił Lenin — nie jest jeszcze odbudowany, ponieważ zsojalizowane fabryki otrzymują dziś dopiero małą część tego, co powinny otrzymać. W spustoszonej kraju brak materiałów opałowych i surowców, a zle stosunki transportowe doprowadziły do tego, że obok zsojalizowanych fabryk istnieją też małe przedsiębiorstwa. W tych warunkach oznacza kapitalizm państwowy zjednoczenie tych małych przedsiębiorstw. Wolność handlu wywoła oczywiście wzrost kapitalizmu, czego się nie da uniknąć, kapitalizm jednak nie oznacza dla nas nie groźnego (!), ponieważ w ten sposób dojdziemy do pomnożenia produktów, a jest to konieczne wobec tego, że nie mogliśmy tych produktów sami wyprodukować. W ten sposób otrzymamy kapitalizm państwowy, którego nie potrzebujemy się obawiać, albowiem państwo będzie mogło ustalić, w jakich rozmiarach będzie się on mógł rozwijać. Kapitalizm ten pozostanie pod kontrolą i nadzorem państwa. Jeżeli państwo robotników weźmie w

swe ręce fabryki, przedsiębiorstwa i koleje, wówczas nie trzeba będzie się obawiać tego kapitalizmu. Kapitalizm pod kontrolą państwa nie sprzeciwia się bynajmniej idei komunistycznej“.

## Wiadomości telegraficzne.

— Bismark - Huta w Katowicach począwszy od 30 kwietnia wprowadza wolne dni z powodu braku zbytu.

— Nota francuska do emigrantów rosyjskich i b. uczestników b. armii gen. Wrangla, pozostających w obozach koncentracyjnych na Bałkanach, oświadcza, że niedopuszczalne jest stanowisko, zajęte przez Wrangla, który utworzył w Konstantynopolu coś w rodzaju rządu rosyjskiego, pretendującego do tworzenia armii z oddziałów, przytransportowanych z Krymu.

— W Paryżu bawi były prezydent gabinetu republiki chińskiej, Tehon - Tehi - Taien.

— Komisja reparacyjna zakończyła już swoje prace nad ustaleniem podstaw oszacowania długu Niemiec.

— Senator Knox zredagował nowy dodatek do swej rezolucji, w którym powiedziano, że Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo zmuszenia Niemiec do przestrzegania przyjętych na siebie zobowiązań.

— Dnia 17 kwietnia odbyła się w Wiedniu demonstracja za przyłączeniem do Niemiec.

— Hughes oświadczył, że jest pożądanym wznowienie stosunków handlowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją, która powinna zająć z powrotem miejsce w światowym życiu gospodarczym. Sowiety zamówiły w Stanach Zjednoczonych ogromne ilości towarów, których wysyłanie idzie jednak opieszale, wobec niepewności uszczerbku zapłaty.

— W fabryce amunicji „Osowa Góra“ pod Bydgoszczą, przy wykarczowaniu zapalów od granatów, nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 3 żołnierzy, a których 2 zmarło, jeden zaś został ciężko ranny.

— Rada ambasadorów obradowała w sobotę nad sprawozdaniem gen. Nolleta o rozbrojeniu Niemiec. Rozbrojenie dotychczasowe uznano za niedostateczne i nieodpowiadające warunkom traktatu wersalskiego

# Ruch robotniczy.

## W Polsce z życia partii.

W ręcznic wykradzenia 10 więźniów z Pawlika. Dnia 24 b. m. o godz. 11 rano w lokalu kino „Palace“ przy ul. Chmielnej Nr. 9, jako w 15-tą rocznicę wykradzenia 10 więźniów z Pawlika uczestniczył tego do chwili obecnej okrytego tajemnicą faktu opowiadza faktyczny przebieg akcji tej pamiętnej nocy. Słowo wstępne wygłosił tow. Norbert Barlicki. Bilety nabywać można w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) oraz w dzień odczytu przy wejściu w cenie mk. 50.

Do uczestników wykradzenia 10 więźniów z Pawlika. Uczestnicy w wykradzeniu 10 więźniów z Pawlika i t. j. wykradzeni, wykradający, jak również biorący udział w pracach przygotowawczych, proszeni są o przybycie jutro o godz. 7 do lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

## Manifestacyjne zgromadzenia we Lwowie.

W d. 10 b. m. odbyły się dwie wielkie manifestacje robotników lwowskich, przeciw prowokacjom fabrykantów i kapitalistów, którzy drogą łokautów, prowokowaniem bezrobocia i strajków dążą do rozbięcia organizacji robotniczych i wymuszenia na nich drogą jak największych zysków dla siebie oraz przeciwko polityce rządu, idącego ręką w rękę z kapitalistami i paskarzami dla złamania represyj ruchu robotniczego.

Manifestacyjne zgromadzenia odbyły się równocześnie: jedno, zwołane przez komisję klasowych związków zawodowych, drugie, urządzone przez zawodowy Związek kolejarzy.

Na pierwszym z nich, na które przybyli tłumy robotników, powzięto rezolucję, wyrażającą solidarność ogółu robotników z robotnikami drzewnymi, fryzjerskimi, rzemieślniczymi i dozorcami domów, oraz zapewnienie, że ogół poprze walczących o podstawowe prawa towarzyszy.

W rezolucji tej robotnicy przesyłają również pozdrowienie towarzyszom w Zagłębiu naftowym i robotnikom rolnym, stojącym dziś w ciężkiej walce.

Zebrałi protestujący przeciw próbom wprowadzenia wolnego handlu i wydatku rzesz pracujących na łup paskarzy, oraz żądają sekwestracji ziemioplodów i zaoprowadzenia klasy pracującej przy pomocy kooperatywy robotniczych, pryncip domagają się równego i sprawiedliwego rozdziału produktów wszelkiego rodzaju dla wszystkich pracujących obywateli państwa.

Na masowym wiecu kolejarzy, po przemówie-

niach tow. tow. Kuryłowicza, Langa, dr. Dreglewicza, Jansona i posła Hausnera, protestujących w ostry sposób przeciwko bezpodstawnemu aresztowaniu przewodniczącego W. W. Związku kolejarzy, Kruszwskiego i sekretarza, Sulikowskiego, przeciwko niestannym prowokacjom i demagogowaniu kolejarzy, powzięto rezolucję, którą w streszczeniu przytaczamy:

Zgromadzeni kolejarze dnia 10 b. m. energicznie protestują przeciwko narzuceniu militarnemu kolei w chwili, gdy kolejarze spokojnie czekali na zrealizowanie postulatów ekonomicznych i domagają się natychmiastowego wypuszczenia kolegów, aresztowanych za sprawę ostatniego strajku. Przetrzymywanie ich w więzieniu uważamy za naruszenie wolności osobistej.

Protestujemy przeciw zamachowi rządu na atrybucję i statut związku, nie pozwolimy uszczuplić swych praw; i żądamy zgaszania wszelkich stowarzyszeń we wszystkich sprawach dotyczących się praw i bytu pracowników. Domagamy się zrealizowania postulatów ekonomicznych, przedłożonych rządowi przez W. W. Wyrażamy członkom Wyzd. Wyk. i innym organom Związku pełne zaufanie i wzywamy ich do dalszej pracy, przyrzekając, że staniemy zwarci przy Was, zorganizowani w Z. Z. K.

Wzywamy posłów P. P. S. jedynych przedstawicieli klasy pracującej w Sejmie, do poparcia żądań pracowników kolejowych, jednocześnie wyrażając im podziękowanie za dotychczasową pracę dla dobra klasy pracującej“.

Po wiecach odbyły się imponujące pochody.

## Ważne zgromadzenie członków P. P. S. w Przemyslu.

W Przemyslu odbyło się w końcu ubiegłego tygodnia ważne zgromadzenie członków P. P. S. przy licznym udziale towarzyszy i towarzyszek.

Sprawozdanie z działalności P. P. S. w Przemyslu złożył sekretarz, tow. Aleksander Mandel. Z obszernego referatu wyjmujemy kilka cyfr: W roku 1920 odbyło się zgromadzeń ludowych 13, posiedzeń partyjnych 15, zawodowych 159, odczytów: w klubie 10, w Zw. zawod. 11, demonstracji 5, komitet obywatelski odbył posiedzeń 16, komitet wykonawczy 30.

Powstał „Klub Robotniczy“, zrzeszenie oświatowe, w łonie którego założono chór i kolo amatorskie. Biblioteka uzupełniana z wielką umiejętnością i znanstwem, jest chlubnym świadectwem pracy kulturalnej.

Piękne rezultaty dały się osiągnąć kolportażem broszur, czasopism i dzienników partyjnych. Niezależnie od działalności miejscowej Ko-

## Strajk w Anglii.

### KOLEJARZE ZA STRAJKIEM GENERALNYM.

Londyn, 18 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Zebranie funkcyjarszów kolejowych w Carlisle przyjęło uchwałę, żądającą rozpoczęcia strajku generalnego w dniu 22 kwietnia b. r., o ile żądaniom górników nie stanie się zadość.

## Sprawa odszkodowań.

### NIEMOCY PRAGNĄ DALSZYCH PERTRAKTACJI.

Londyn, 18 kwietnia.

(P. A. T.). „Morning Post“ donosi na podstawie informacji z kół ministerium spraw zagranicznych, że do rządu angielskiego wpłynęło już ponowne oświadczenie Niemiec, iż pragną podjąć dalsze pertraktacje na podstawie konferencji londyńskiej. „Morning Post“ twierdzi, że jest prawdopodobne, iż wobec tego oświadczenia zarządzenia przymusowe, zapowiedziane na 1 maja zostaną odroczone.



mitet w miarę sił i możliwości interesował się i pomagał okolicznym ośrodkom robotniczym.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego, wyborze nowego zarządu, oraz obszernej dyskusji, poseł tow. dr. Lieberman przemawiał o najbliższych zadaniach partii, poczem obrady ważnego zgromadzenia zakończono.

Konferencja kobiet odbyła się w Warszawie dnia 14 b. m. pod przewodnictwem tow. B. Łukaszk. Tow. Łokietko przedłożył program obchodu, ustalony przez warszawską Komisję majową. W ożywionej dyskusji zabierali głos t. j.: Walendziak, Sowiński, Łukaszk, Woszczyńska i inne.

Na konferencji zebrano około trzech tysięcy matek na własny sztandar.

Towarzyski zgłosił się do pracy przy kwe-

ście majowej i przy organizowaniu pochodu i za-

haw dziecięcych. Dalszy ciąg konferencji we wtorek d. 21 kwietnia.

Wobec nadchodzącego święta Pierwszego Maja, Warszawski Wydział Kobiecej prosi o jaknaj-  
większy udział towarzyszek w konferencji majowej.

Odczyt. Dziś o godz. 7 i pół w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się odczyt tow. A. Adama Pragiera na temat „Co nam daje Konstytucja 17 marca“. Bilety w cenie mk. 10 do nabycia w O. K. R.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicowym (Wolska 44), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym przemawiać będzie tow. Jaworowski.

Dzielnica Powąski. Dziś o godz. 7 w. w lokalu dzielnicowym (Okopowa 30 m. 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa organizacja P. P. S. Dziś o godz. 5 w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy Kolejowej org. P. P. S.

Tramwajowa organizacja P. P. S. Dziś o godz. 6 i pół w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie komitetu. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie

Okręgowy Komitet Robotniczy. Jutro o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Egzekutywa O. K. R. Jutro o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Pocztowa Organizacja P. P. S. Jutro o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków Pocztowej Organizacji P. P. S.

## Ruch zawodowy:

Strajk w Lublinie trwa. Trwający od kilku dni strajk robotników fabryk metalowych nie został jeszcze ukończony. Żądania robotników podwyższenia wynagrodzenia o 15 proc. i wypłaty dodatku drożynianego za 3 miesiące nie zostało uwzględnione. Właściciele wywiesili na murach swoich fabryk odezwy, w których oświadczają, że zamkają fabryki na czas nieograniczony, z powodu jednostronnego zerwania umowy przez robotników (PAT).

Ze Związku metalowców (Leszno 53).

(Dnia 17 b. m. odbyło się walne zebranie, na którym dokonano wyborów Zarządu oddziału Warszawski Zw. rob. przem. metalowego w Polsce) w składzie następującym: 1) Burchard Ignacy, 2) Małczyński Zygmunt, 3) Stolarski Stanisław, 4) Krzywicki Piotr, 5) Piekut Kazimierz, 6) Cechnowski Józef, 7) Pasiek Józef, 8) Godlewski Mieczysław, 9) Biały Wiktor, 10) Wiśniewski Władysław, 11) Karkusiński, 12) Gustaw. Pierwszych 10, tow. otrzymało po 411 głosów, ostatnich dwóch po 57 głosów. Towarzysów z obu list wyzywa komisja skrutacyjna o przybycie do lokalu Związku na godzinę 6 wieczór, dnia 18 w poniedziałek, dla stwierdzenia faktu.

Strajk w oddziałach prowincjonalnych Banku Handlowego. Otrzymałyśmy telegraficzną wiadomość, że Oddział Banku Handlowego w Lublinie, Radomiu i Kielcach zastrajkowały d. 18 kwietnia, w myśl uchwały zjazdu delegatów prowincjonalnych, solidaryzując się z żądaniami centrali.

Bojkot Banku Handlowego przez pracowników bankowych. Zebranie upomocznionych delegatów 28 instytucji bankowych, celem poparcia słusznych żądań pracowników Banku Handlowego, uchwaliło zakomunikować swym dyrekcjom, że od dnia 19 b. m. nie będą załatwiane żadne zlecenia Banku Handlowego i na Bank Handlowy, aż do pomyślnego załatwienia zatargu.

Z WALNEGO ZEBRANIA ZW. HANDLOWCÓW.

Zwinięstwo grupy postępowej. W sobotę, d. 16 b. m. odbyło się 36-te ogólne zebranie doroczne członków Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy (ul. Sienna 16). Zebraniu przewodniczył p. St. Bołbiński. Porządek dzienny obejmował: sprawozdanie Zarządu za 1920 r., zatwierdzenie budżetu na 1921 r., wnioski Zarządu oraz wybory do ciała kierowniczego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył przewodniczący jego p. Kowalewski. Sprawozdanie wykazało wprawdzie, iż Związek Handlowców otrzymał duch obywatelski w chwilach groźnych dla państwa polskiego, czego dowodem była współpraca w Komitecie Obywatelskim i oddanie się pod rozkazy Rady Obrony Państwa. Niestety jednak, w zakresie pracy zawodowej oraz dla rozwoju samej instytucji — zarząd nie mógł się wylegitymować szerszą działalnością poza czysto towarzyskimi poczynaniami, jak prowadzenie kółła gimnastycznego, chóru i kółła dramatycznego.

Na tie stosunku do działalności dotychczasowej Zarządu zarysowało się odrzuć rozgrupowanie sił. Siła i zwarta grupa postępową, na czoło której wysunął się p. Hoffman, podjęła krytykę działalności Zarządu, wyrażając szczerze, iż ten nie uczynił dla poprawy bytu pracowników handlowych. Ob. ob. Załuski i Szczepański wykazywali, iż Zarząd nigdy nie rozwinął akcji na terenie Rady Miejskiej oraz w Sejmie wówczas, gdy chodziło o sprawy zawodowe, o projekty pracy oraz o wszelkie akcje pracownicze. Po dłuższej dyskusji ogólne zebranie przyjęło wniosek ob. Kowarskiego: „Zebranie składa podziękowanie Zarządowi za jego działalność społeczno-patriotyczną i wyraża ubolewanie z powodu braku zainteresowania się sprawami zawodowymi i pracowniczymi Związku“.

W następnym punkcie przyjęto wnioski Zarządu o budowie miast-ogrodów, o sanatoriach i eksploatacji gruntu w Annopolu. Wnioski Zarządu, mówiące o skasowaniu obrad kwartalnych, o zmniejszeniu liczby członków zarządu oraz skasowaniu komitetu wyborczego, nie poddano pod głosowanie wskutek braku quorum, potrzebnego przy zmianie statutu. Sprawy te będą zdecydowane na zebraniu w dniu 30 b. m.

(Po skończonym sprawozdaniu odbyły się wybory do ciała kierowniczego. Tutaj rozegrała się walka między „grupą postępową“, a „prawicą łączącą z dotychczasowym Zarządem.“ Do nowego Zarządu przeszła w tajnym głosowaniu całkowicie lista „postępowa“, wybrani zostali: 1) Wernik M., 2) Hoffman K., 3) Kowarski W., 4) Zagrodzki J., 5) Załuski A., 6) Blumental P., 7) Billich J., 8) Konrad H., 9) Strykowski H., 10) Szczepański W., 11) Wiśniewski J., 12) Żerkowski Jan, 13) Szyller A., 14) Zmomyński St., 15) Grossman W., 16) Biełomacki Jan, 17) Chomętowski W., 18) Niemczyk Jan, 19) Walczak Z., 20) Rosiński St., 21) Pudel Emil.

Również do Komitetu Wyborczego, Kom. Rewizyjnej, Komitetu Arbitrów i do Wydziału Naukowego przeszły kandydatury grupy „postępowej“.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dziś punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydz. V-go, t. j. Szpitalnictwa.

## Ruch kulturalno-oświatowy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Odczyt dr. W. Gorzyckiego o socjalizmie w Niemczech odbędzie się dn. 22 b. m. (w piątek) o godz. 8 wiecz. w lokalu Gospody Robotniczej Bagatela 12. Wstęp wolny. Po odczycie będą omówione sprawy 1-go Maja.

## Ruch współdzielczy.

Kursy dla pracowników kooperatyw warszawskich (Elektoralna 53). Wykład o Kapitalizmie tow. Lipińskiego odbędzie się zamiast środy we czwartek dnia 21 kwietnia. Wykład arytmetyki tow. Przykowskiego odbędzie się zamiast we czwartek, w środę, d. 20 kwietnia.

## Zagranicą.

ZJAZD ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH.

17 b. m. otwarto w Genewie międzynarodowy kongres robotników transportowych. Obrady potrwać 8 dni. (P. A. T.).

## Głosy czytelników.

W sprawie Ligi Obrony praw człowieka. Wielkie to było święto dla społeczeństwa owo powstanie Ligi Obrony praw człowieka i obywatela — na naszym zabagnionym gruncie.

I oż dalej, panowie inicjatorzy? Czy uważacie, że sama idea, jako taka, wystarczy, jeśli w ślad za nią nie pójdzie mocarny czyn?

Nie wolno Wm tracić czasu ani na chwile. Ligę bowiem, jeśli chce spełnić swe wysokie posłannictwo, czeka ogrom pracy.

Tysiące ofiar naszej zachłannej biurokracji się dźwi o roku a nawet i dłużej w więzieniu i wszelkie niecierpliwie na łaskawczy uśmiech... naszej sprawiedliwości, lub też na amnestję.

Dzieje się bezprawia i gwałty na całym terenie Rzeczypospolitej, które na szwank narażają dobre imię Polski, krzywdząc przytem ciężko niejednego Czołowieka i Obywatela.

Na samych odczytach i poufnych zebraniach poprzestaj nie wolno.

Należy niezwłocznie przystąpić do zaagitowania i pompującej liczby członków, sympatyzujących z daną ideą, należy uznać za część więcej, zebrania, odczyty, należy wydawać odezwy, zbierać podpisy na petycjach do Rządu i Sejmu, otworzyć biuro porad prawnych, wykluczyć nadużycia i t. p. słowem, wejść na tory szerokiej propagandy i działalności, by ogół zainteresował się żywymi sprawami Ligi.

Tylko, pracując w tym kierunku z całą energią i gorącym zapałem, nasza Liga być może, odegra taką samą rolę w historii, jaką już odegrała jej starsza siostrzyca we Francji.

Do dzieła tedy, panowie inicjatorzy!

H. Konecki.

Niepotrzebny biurokracizm.

Wojna się skończyła. Należałoby się wziąć do rzetelnej pracy, uzdrawiając wadliwą administrację i usuwając biurokratyczne stosunki, jakie w wielu galeziach naszego życia państwowego do dziś jeszcze istnieją.

Weźmy np. taki fakt: Osoba, która pragnie uzyskać pozwolenie na prawo jazdy na rowerze w Warszawie musi wykonać następujące czynności. Przedewszystkiem, wynająć sklep, gdzie może nabyć wyciąg księgi meldunkowej, który własnorę-

nie wypełnia, poczem skierować się do rzadcy domu, który ma wyciąg potwierdzić, a dostać się do rzadcy nie jest znowu tak łatwo.

Po załatwieniu tych wstępnych formalności, należy „schwytać“ p. dzielnicowego policję i „pokorzyć“ go prośbą o napisanie opinii „blagonadzieńszości“, co ostatni czyni bardzo chętnie, chociaż interesanta widzi pierwszy raz na oczy, o ile umie się do niego odpowiednio „przemówić“.

Następnie należy się udać do p. komisarsza policji, komisariatu, w którym się mieszka; komisarsz z reguły odsyła do działu meldunkowego, gdzie zyskuje się potwierdzenie podpisu p. dzielnicowego i podpis p. komisarsza. Gdy te wstępne „drobiazgi“ są załatwione, znowu zaczyna się chodzenie na ul. Obożną i dowiadywanie się w tow. „Cyklistów“ o termin egzaminu jazdy na rowerze, który bywa raz na tydzień, a po zdaniu którego trzeba się udać do Dziśku Ruchu kołowego mag. m. Warszawy na ul. Danielewiczowską. Tam znowu po przejrzeniu papierów i śledgnięciu pewnej kwo-ty, odsyła się nieszczęśliwego wędrowca do kasy Magistratu, gdzie długo trzeba czekać w ogoniku na opłatę podatku, poczem znowu spacerować do Dziśku Ruchu i odebrać numer.

Wszystko to razem przy uśrednieniu starania trwa 2 tygodnie, gdy np. w Poznaniu, w Bydgoszczy załatwić to można w przeciągu 15 minut. Mimo- woli przychodzi do głowy pytanie czy u nas nie wymyśla się specjalnych zajęć, ażeby urzędnicy, mieli coś do roboty? A gdzie oszczędność skarbu państwa?

J. M.

## Burza i filantropja.

### Szanowny Redaktorze!

Zeżeb Pan umieścić na łamach pisma swego wzmiankę, która jest doskonałą ilustracją tego, jak społeczeństwo wspiera jednostki, które wskutek starości czy też choroby nie są w stanie leczyć się i zarobkować na swoje utrzymanie.

Subskrybtor mój, p. Marjan Hoffman, z zawodu szewc, od dłuższego czasu cierpi na chorobę mózgu. Obecnie zaniemógł zupełnie, i tak, że stracił władzę w członkach i jest nieprzytomny. Chęć ratować nieszczęśliwego, samotnego człowieka, a sama nie mogąc mu wiele poradzić, bowiem jestem w nędzy, udałam się do X-go komisariatu, gdzie wydano mi zaświadczenie, że H. jest stałym mieszkańcem Warszawy, liczy lat 52 i potrzebuje pomocy lekarskiej i materialnej. Z tem zaświadczeniem kazano mi się zwrócić do W. T. D. (Krak. Przedm. 60). Tutaj nie chcieli wcale ze mną mówić tylko odesłano mnie do schroniska przy ul. Długiej 30. W schronisku pani urzędująca oświadczyła mi po dłuższej medytacji, że wszystko będzie dobrze, jeśli przyniesie się „papiery przedwojenne“ chorego. Naprawdę tłumaczyłam, że papierów takich wyrobić nie można, choćby dlatego, że H. jest obecnie zupełnie nieprzytomny. Biurokracizm zwyciężył, sprawa się urwała.

Zupełnie już nieoczekiwanie przyszedł ze schroniska jakiś pan. Myślałam, że doktor. Zapisał imię i nazwisko chorego i nie badając go, poszedł. Poszedł i nie wrócił.

Obecnie H. już dogorywa.

Oto burzajna „filantropja“ w całej jej nagoci. W Warszawie mieście stoliczem Polski, ilość instytucji filantropijnych wciąż przecięć wzrasta.

Marjanna Ihron.

Warszawa, dn. 15 kwietnia 1921 r.

## Rozmaitości.

### Ostatnie słowo „nauki“.

W stanie Nevada Am. Półn. wyszła ustawa, wprowadzająca nowy sposób traktowania przestępców — za pomocą gazu. Przestępca zamknięty się w szczelnie zamkniętej celi, do której powietrze ma przystęp tylko przez rurę. W mocy, wynurzonej na straconie, podczas gdy skazaniec śpi, zamiast powietrza — wpuszczona się przez rurę śmiertelna gazy.

Co za postęp!

## Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolar 760 — 762. Franki franc. 58.05. Marki niem. 12.65 — 12.61 czeki. Ruble (500) 800.

## Kronika.

Zgon dr. Bolesława Dembińskiego. W Warszawie zmarł w 52-im roku życia dr. medycyny Bolesław Dembiński, docent uniwersytetu.

Dr. Dembiński w r. 1890 — 1893 brał czynny udział w ówczesnym ruchu socjalistycznym, jako jeden z kierowników „Związku robotników polskich“. Później w ruchu udziału nie brał.

### KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Zachmurzenie zmienne, zianiej, rankiem przymrozek, wiatry z kierunków półn.-zachodnich.

Uwagi z dnia 18 kwietnia 1921 r. Niż barometryczny, leżący nad Polską, w ciągu doby ubiegłej, przesunął się nieco ku północy, lecz zarazem pogłębił. Polska, znajdując się w lewej półkuli tego układu ciśnienia, miała wskutek tego dość urozmaicony układ wiatrów, a zatem i temperaturę. W Poznaniu o g. 7 rano notowano zaledwie 1° powyżej zera, w Warszawie 5°, w Lwowie 9° (wiatr południowy). Obszar wysokiego ciśnienia leżał na północy i północno-zachodzie Europy, a temperatura w Europie o godz. 7 rano była dość niska; w Austrii notowano miejscami przymrozki, które oraw-

# Hemogen Klawego

Najsukuteczniej zwalcza wycieńczenie i blednię.

Powagi lekarskie zalecają

**HEMOGEN Klawego**

dzieciom, dorosłym i starcom.

Ządać wszędzie.

**CYRK**, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka), Dziś, 8 wieczór

**Tajemniczy zegar**

Viola Kutil, Japończyk Yasuda, Jotty, Les Clements Sylvia Blm Bom i reszta atrakcji.

dopodobnie wobec wzrostu ciśnienia dosięgną i Polski.

Skarga na adwokatę Wacława Peplowskiego. Teofila Grzelewskiego (Leszno 21) wnosi za pośrednictwem redakcji naszej skargę na adw. Wacława Peplowskiego (Kapucyńska 5 m. 17) za to, że p. Peplowski pobrał od Grzelewskiego 1800 mk. tytułem honorarium za obronę jej sprawy przeciwko p. Sawickiemu, właścicielowi buty szklanej na Pelowiznie. Pan Peplowski przyjął honorarium, ale nie miał, co nie stanął w obronie klientki, lecz doprowadził do tego, że sprawę tę umorzono.

Pożądaniem byłoby, aby Rada Adwokacka zbadała tę sprawę i ujęła się za pokrzywdzoną.

(m). Warszawa bez kartek. W myśl uchwały wiecu o zrzeczeniu się przez rządów rozdawania kart żywnościowych, co zostało im narzucone przez okupantów i w ciągu 5 lat bezpłatnie wykonywane, w biurze obu stowarzyszeń rządów (Kopernika Nr. 14 i Miodowa Nr. 15) składane są przez rządów legitymacje na odbiór kart żywnościowych; dotąd złożono ich parę tysięcy. W końcu b. tygodnia zarząd przesyła legitymacje do wydziału zaopatrywania.

Fasola amerykańska. Biała fasola amerykańska (specjalny gatunek phaseolus lunatus) zawiera znaczną ilość kwasu pruskiego. Ta jednak niemała ilość przy tym sposobie gotowania fasoli, jaki się u nas praktykuje, może spowodować nawet u ludzi dorosłych, a tembardziej u dzieci, poważne zaburzenia w zdrowiu, objawiające się w postaci zatrucia kwasem pruskim (objawy: w parę godzin po spożyciu silny ból głowy, trwający przez szereg godzin, następnie silne osłabienie ogólne). Wieleżce ilości kwasu pruskiego, zależnie od organizmu, mogą spowodować śmierć.

Ministerjum Zdrowia Publicznego dekretem nr. 197 (Dziennik Ustaw nr. 32 z dnia 12.IV.1921 roku) zabroniło przywozu do nas fasoli amerykańskiej. W handlu jednak może się znajdować fasola przywieziona dawniej, wobec tego przy sporządzaniu pożywienia z fasoli amerykańskiej należy ją uprzednio wymoczyć w obfitej ilości wody, przynajmniej przez 24 godzin, a po odłaniu tej wody, gotować ją długo, co najmniej w 2 świeżych porcjach wody, którą przed użyciem fasoli, jako pożywienia, bezwzględnie należy odcodzić. Jednak i ta metoda przygotowania fasoli nie zawsze zabezpiecza od zatrucia. Odrzucić fasoli nie należy stosować nawet do przyrządzania pokarmów dla zwierząt.

Sprzedaż mięsa. Komisarz Ministerjum Agrowacji przy Magistracie m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że zażądał na sprzedaż hurtową mięsa w dniu 21 b. m., t. j. w czwartek, oraz sprzedaż detaliczną w dniu 22 b. m., t. j. w piątek.

(a) Przyjście wojska. Magistrat postanowił przyjąć w dniu 24 kwietnia pulki warszawskie wojska polskiego, powracające z frontu. Program uroczystości obejmie między innymi nabożeństwo na placu Zamkowym, defiladę wojsk i obiad w Ogródzie Saskim, wydany przez miasto dla wojska. Do zajęcia się sprawą urządzenia uroczystości zaproszona komisja w składzie pp.: prezes Rady Miejskiej I. Białoskiego, radca S. Hirsza, ławni S. Zielińskiego, wiceprezydenta W. Jabłońskiego i ławni A. Baryki.

Wstrzymanie wypłaty poborów bezterminowo urlopowanym akademikom. Jak się dowiadujemy, akademicy, których zwolniono z wojska w końcu marca b. r. nie będą otrzymywali poborów, zapowiadanych wielokrotnie za pomocą prasy i rozkazów wojskowych. Wstrzymanie wypłacania poborów nastąpiło podobno wskutek protestu p. Ministra Skarbu. Wywołało to wśród młodzieży akademickiej łatwo zrozumiałe rozgorzalenie i wzburzenie, gdyż obrzucenia większość ostatnio urlopowanych akademików nie posiada żadnych środków do życia.

Z Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. Otwarcie wystawy formistów krakowskich i warszawskich nastąpi jutro w gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych o godz. 12 w poł.

Kara za szmugiel. Za usiłowanie przeszmuglowania 400 metrów materii jedwabnych kurjerem Gdańsk—Warszawa do Warszawy, sąd gdański skazał kupca Abrahama Rothenberga na 2 miesiące więzienia i 200.000 marek niemieckich kary oraz poważną funkcjonariusza kolejowego na miesiąc więzienia i 100.000 marek niemieckich kary.

### ODCZYT I ZEBRANIA.

Ze Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Zebranie zarządu, odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym: sprawa zatwierdzonego obecnie statutu i omówienie wyboru nowego stałego zarządu na ogólnym zebraniu. Członkowie i goście gośdani.



**Z T-wa Wiedzy Wojskowej.** Dnia 22 kwietnia r. b. o godz. 20 w sali Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego (Zamek 1-e podwórze wejście H) odbędzie się odczyt Mjr. p. d. Szt. Gen. Tadeusza Różyckiego na temat: „Działania grupy operacyjnej jazdy w końcu lipca i początku sierpnia roku zeszłego”.

Prawo bezpłatnego wejścia mają członkowie T-wa i zaproszeni goście. Wszyscy zaś oficerowie (miejscowi) za opłatą 50 mk.

**Środy literackie.** Jutro odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) odczyt Jęz. Nepomucena Millera p. t. „Manifest Ponowy” (nowego czasopisma literackiego). Potrakt o g. 8.

**Z Tow. Chemicznego.** We czwartek, d. 21 b. m. o g. 6 pp. w Dużym Auditorjum Chemicznym Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którym obok przemówienia prof. Czubińskiego p. t. „O pracach ś. p. prof. Popielskiego” dr. Hasko wygłosi odczyt p. t. „O dysocjacji elektrolitycznej kwasów bezionowych”.

## WYPADKI.

(m). Wypadki tramwajowe. Na ul. Leszno przed domem Nr. 27, wypadł z tramwaju stolarz, 51-letni Aleksander Mroczek, który zranił się w głowę. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

— Na ul. Puławskiej przed domem Nr. 19 z tramwaju linii Nr. 19, idącego z strony kościoła mikołowskiego, upadła podczas wyskakiwania w biegu N. Dykaletka z Kalisza i potłuczła się ogólnie. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m). Echa dramatu młocznego. Wczoraj po południu, po zjechaniu na miejsce krwawego dramatu miłosnego przy ul. Mariensztadt Nr. 7 władza sądowa — śledczy, zwłoki Benedykta Webersa i narzeczonej jego, Marii Boretówny zostały przewiozione do prokuratury przy ul. Chałubińskiego. Okazuje się, że przyczyną krwawego dramatu było ukrywanie się Boretówny, która, będąc niejednokrotnie bita przez Webersa, starała się zerwać z nim znajomość. Na okrutne obchodzenie się Webersa Boretówna skarżyła się rodzicom swoim, mówiąc, że, jeżeli teraz, jako naręczona, bije ją, to co ona będzie musiała odcierpieć, gdy go poślubi. Ze słów właściciela lokalu Hoffmana przy ul. Pawiej Nr. 96, gdzie mieszkali ofiary dramatu, wynika, że Weber posiadał w tych dniach 700 dolarów, lecz po zrewidowaniu go po śmierci skarbu tego nie znalazł.

(m). Straszna śmierć przy pracy. Wczoraj około godz. 9 rano w składzie opalowym na stacji kolejki Mareskiej przy ul. Stalowej Nr. 40 dwaj robotnicy miejscowi, 35-letni Julian Sommer z Marok i 34-letni Wilhelm Hartman z Targowiska rozpalili ogień, na który postawili do góry dnem beczkę z benzyną, celem roztopienia znajdującej się wewnątrz smoły. Po kilku minutach nastąpił silny wybuch nagromadzonych wewnątrz beczki gazów, przyczem beczka została rozzerwana na kawałki. Stojący w pobliżu ogniska wspomniany wyżej robotnicy zostali ugodzeni odłamkami beczki z taką siłą w głowę, że po upływie kilku minut zmarli.

## Z sądów.

**Usadzenie wyroku w sprawie Natanson o nadzierał walutowo.**

Rozprawa w sprawie o oskarżenia Kazimierza Natanson i zwłaczki:

1) że na zasadzie art. 86 U. P. K. i art. 5 Ust. Sejmowej z dnia 9. VII. 1920 r., Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie skierował niniejszą sprawę do tutejszego sądu, na skutek czego Kazimierz Natanson, kierownik i wspólnik firmowy

Domu Bankowego „S. Natanson i Synowie” w Warszawie, postawiony został w stan oskarżenia pod zarzutem naruszenia art. II Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7. VIII. 1920 r. o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznymi, wydanego z mocy wyżej z daty powołanej Ustawy Sejmowej;

2) że z zadaniem wyroku sądu jest ustalić w sposób obiektywny naturę i charakter inkryminowanego oskarżonego czynu niezależnie od opinii publicznej, która głosem powszechnego oburzenia potępiła w czambuł obwinionych o przekroczenia przepisów dewizowych, zanim jeszcze Sąd orzekł o ich winie, jak słusznie obrońca zauważyła;

3) że fakt usiłowania przewozić zagranicę papierów wartościowych przez Dom Bankowy „Natanson i Synowie” bez uzyskania właściwego zezwolenia Min. Skarbu został stwierdzony przyznaniem się oskarżonego do tego uchybienia, jak również za okoliczności, ujawnionych podczas przewodu sądowego;

4) że w obronie swojej Natanson wyjechał, iż podjął przewozić walorów do Szwajcarskiego Banku Związkowego w Bazylei nie miało nie wspólnego z działaniem na niekorzyść waluty polskiej, oraz że firma jedynie przez proste niedopatrzanie nie uzyskała wymaganego zezwolenia, które niewątpliwie zostałoby jej udzielone, a więc w mniemaniu oskarżonego transakcja owa nie może służyć za podstawę do zastosowania względem niego represji karnej, zwłaszcza, że cała ta operacja, była, jak twierdził, tylko aktem grzecznościowym względem stałego klienta, bez jakiegobądź zysku dla domu bankowego;

5) że wyżej przytoczone okoliczności, warte na przewodzie sądowym zeznaniem świadka Aszera i opinia powołanych przez obrońcę oskarżonego rzeczowników — dyrektorów banków, nie mogły jednak mieć decydującego dla sprawy znaczenia, gdyż w danym wypadku, pominiwszy, czy Min. Skarbu byłoby dało lub nie swego zezwolenia, czy kontrabanda ta była szkodliwa lub nie dla kursu waluty polskiej, wreszcie czy i kogo zysk zapędziła — lecz chodzi o to, że Dom Bankowy wbrew instrukcji ministerjalnej uskutecznił wzbogacenie wysyłki walorów zagranicę, mimo to, że nie uzyskał wymaganego zezwolenia, a nawet o zezwolenie to miał ze strony firmy do Komisji Dewizowej się nie zwracał;

6) że tłumaczenie się Natanson „przeoczeniem” nasuwa sądowi wątpliwość, bo trudno jest przypuścić, aby oskarżony, wieloletniem doświadczeniem w prowadzeniu interesu bankierskiego wyszkolony, wysyłając przesyłkę miljonowej wartości, mógł dopuścić się tego przeoczenia;

7) że w tej mierze zarządził trzeba, że firma Natansonów, jak zeznał dr. Bereski, była jednym z nielicznych w Warszawie przedsiębiorstw bankowych prywatnych, przez Min. Skarbu prawami banku dewizowego obdarzonych, oskarżony więc, jako kierownik tego banku, był obowiązany przestrzegać najściślej przepisów, udzielonej mu instrukcji ministerjalnej i powinien był uważać ją za obowiązującą dla siebie i kierownego przezeń banku;

8) że, jak widać z dołączonych do akt sprawy

odpisów listów Loewenfelda w Paryżu, oraz Szwajcarskiego Banku Związkowego w Bazylei, listy wysyłki walorów i sposobu zaasekrowania jej od utraty, była przedmiotem pertraktacji między stronami w ciągu dłuższego czasu, bo od 7. XI. do końca grudnia 1920 r., przyczem cała korespondencja bezspornie przechodziła przez ręce K. Natanson, który tem samem miał możność i obowiązek weryfikacji, czy i jakie były podjęte przez biuro jego starania w przedmiocie uzyskania zezwolenia Komisji Dewizowej na wywóz listów zastawnych do Bazylei;

9) że z powyższego należy przyjąć do wniosku, że tłumaczenie się jakoby dochodzone przekroczenie było spowodowane tylko niedopatrzaniem, czyli nieuwagą, przeczy wszelkiej oczywistości;

10) że z zeznania Aniołkowskiego widać, iż korespondencja firmy Natansonów do czasu wykrycia pakietów poleconych, zawierających papiery wartościowe, nie ulegała ścisłej kontroli pocztowego nadzoru wojskowego, — nie jest przeto wykluczonem, w związku z zeznaniami d-ra Wytwała i Barańskiego, że podobnego rodzaju przeoczenia ze strony firmy mogły się powtarzać częściej, z jawnem gwałceniem rozporządzeń Ministerjum o reglamentacji obrotów dewizowych, zakazanych anormalnymi warunkami gospodarczymi kraju i wzmagającą się deprecjacją waluty polskiej;

11) że dla istoty karygodności dochodzonego czynu wystarcza, aby sam czyn zakazany był przez prawo, ażeby był obrazą tego prawa i naruszał obowiązujące postanowienia, jak w danym wypadku przepisy, uchwalone przez specjalną Ustawę Sejmową o obrocie dewizami i walutami;

12) że w samym fakcie przesyłki walorów zagranicę bez uzyskanego zezwolenia Min. Skarbu w świetle ujawnionych w ciągu dochodzenia sądowego okoliczności szczególnych, jakie wyszły towarzyszyli, Sąd dopatruje się jeżeli nie winy umyślnej (dolus praemeditatus) w niniejszej sprawie nie stwierdzonej, to w każdym razie rażąco niedbalstwo i lekceważenie przez N. przepisów, zawartych w wyżej cytowanych rozporządzeniach, bank dewizowy bezwzględnie obowiązujących. Pogląd ten Sąd znajduje potwierdzenie między innymi w zeznaniu świadka Rzepkowskiego;

13) że obrońca, zapowiadając o dobrej wierze Natanson, powołuje się między innymi na to, że czyn mu zarzucany, był nieumyślnym, lecz winą nieumyślną, źródło swe czerpiącą w niedbalstwie i lekceważeniu, której przy zachowaniu choćby prostej uwagi można uniknąć, taka winą nie skutkuje bezkarności (art. 48 k. k.), zwłaszcza w sprawie tyle doniosłej, bo wiążącej się z ogólną sytuacją finansową tylko co odrodzonego państwa, i dlatego według głębokiego przekonania sądu, przekroczenia tego rodzaju w jakiegobądź by się objawiały formie, jako dobra pospolitego dotykające, winny być oceniane ze szczególną surowością w imię zasady „salus reipublicae suprema lex esto”;

14) że ponadto obrońca wskazuje, że miało tu miejsce tylko usiłowanie wykonania przekroczenia, które w myśl art. 40 k. k. nie jest karalne, lecz według art. 3 Ustawy z d. 9. VII. 1920. usiłowanie przekroczenia przeciwko postanowieniom i zakazom,

zawartym w rozporządzeniach rządowych, wymienionych w art. 1 i 2 teje ustawy ulega również karze, a fortiori w wypadku konkretnym oskarżony winien ponieść karę, skoro uczynił wszystko, co od niego zależało, dla dopięcia zamierzonego celu, a wysłane walory pozostały w kraju a przyczyna od oskarżonego niezależnych, przyczem sąd nie podziela poglądu obrocy, jakoby przepis art. I. lit. A K. K. miał ograniczać ustawy specjalne, gdyż w rzeczonym artykule nie ma mowy o tem, aby ustawy specjalne nie mogły przekraczać przepisów cz. I. K. K. i powyższy przepis można interpretować tylko w tym duchu, że ustawy specjalne mają swoją wykładnię w cz. I K. K. odnośnie do szczegółów prawnych w ustawach tych zawartych.

Na zasadzie powyższych przesłanek i całokształtu wyświeślonych na przewodzie sądowym okoliczności, Sąd Pokoju X Okręgu m. Warszawy pod przew. sędziego Mayza uznaje winę Kazimierza Natanson i skazuje go na karę, przytoczoną w poprzednim naszym sprawozdaniu z tej sprawy.

## Teatr i Muzyka.

**Z Opery.** Dziś „Tristan i Izolda” Wagnera. Teatr Rozmaitości. Dziś premiera tragedii Dymitra Mereżkowskiego „Carewicz Aleksey”.

**Teatr Polski.** Dziś pierwsze przedstawienie „Kupca weneckiego”, komedii Szekspira.

**Teatr Mały.** Dziś i dni następnych „Cierpić owoc”.

**Teatr Dramatyczny.** Dziś i jutro „Trojczak”.

**Teatr Praski.** Dziś „Adrianna Lecouvreur”.

**Wiktoria Kawecka** da kwadrylów. Zapowiadany od dłuższego czasu, lecz z powodu chwilowej niedyspozycji odłożony występ znakomitej artystki operkowej p. Wiktorii Kaweckiej, odbędzie się jutro w środę w sali konserwatorium.

**Wieczory futuro-fermityczne.** Dziś i jutro odbędą się w sali Tow. Hygienicznego (ul. Karowa) dwa wieczory recytacyjne poezji Tytusa Czyżewskiego, autora „Zielonego oka”, połączone z odczytami o nowej sztuce p. Konrada Windlera.

**WSZECHŚWIATOWO ZNANY**  
**krem KAZIMI**  
**METAMORFOZA**



**JEDYNI**  
**UZNANY**  
**PRZECZ**  
**KOBIETY**  
**CAŁEGO**  
**ŚWIATA.**  
**NIEZAPRZECZENIE**  
**RADYKALNIE**  
**USUWA PIEGI.**  
**WAGRY, PLANY,**  
**OGORZELIZNE.**  
**ZMARSZCZKI**  
**INNE BRZAKI CERY**

## Kino Opleka Nr. II.

w gmachu byłego

## „Colosseum”

Nowy-Swiat Nr. 19

## Dz.ś Premiera!

# TAJEMNICZY NIEZNAJOMY

Sensacyjny dramat w 6-ciu wielkich częściach z ulubieńcem warszawskiej publiczności

**HARRYM PEEL**

w roli tytułowej.

**UWAGA:** W niedzielę dnia 24-go kwietnia o godz. 12-ej w południe odbędzie się w gmachu „Opleka” II „Colosseum” N-Swiat 19, wielki koncert z udziałem artystów pp. Barcewicz, Dobosz, M. Frenkel (ojciec), Krzyżanowska, Mokrzycka, Metaxian, Michałowski, prof. Piotrowski i Zdzienicka i innych. Bilety w cenie od 30 do 100 mk., nabywać można od dziś w Zarządzie kino teatru „Colosseum” Nowy-Swiat 19.

## „Zróżko Polskie”

**Jan Grodzieński i S-ka**

Warszawa, Marszałkowska 95

tel. 231-66, 244-80, 231-05.

Gdańsk, Stadtgraben 17

tel. 34-80.

Poleca najtaniej:

**Kooperatywom, Stowarzyszeniom,**  
**Związkom, Sejmikom**

**TOWARY:** KOLONJALNE, cukry i czekolade,  
MYDLA i dodatki do prania,  
SLEDZIE na beczki,  
NASIONA, NARZĘDZIA ROLNICZE,  
GWOŹDZIE, WYROBY ŻELAZNE,  
NACZYNNIA EMALJOWANE i ŻELAZNE  
SMARY i OLEJE.

WYSYŁKA KOLEJĄ.

ASEKURACJA TRANSPORTÓW.

## Młody-energiczny

handlowiec z kilkuletnią praktyką biurową, poważnymi referencjami i świadectwami handlowymi, obznajmiony z działem administracyjnym, kśiążkowością handlową, samodzielnie korespondent pisać biele na maszynach wszystkich systemów, obecnie zdemobilizowany pragnie objąć odpowiedzialność posadę w instytucji robotniczej.

Laskawe zawiadomienia proszę składać do Administracji „Robotnika” dla „Podchorążego”.

## Kooperatywom

sprzedaży Najtaniej

## „Spółka Polska”

St. Rutkowski & Co. Warszawa, Al. Jerozolimskie 67.

Towary kolonialne.

Kakao, czekoladę i cukry

Sledzie na beczki

Mydło i dodatki do prania

Pastę do obuwia

Olejo minor. i smary.

Pospieszna wysyłka koleją. Asekuracja od kradzieży w drodze.

## Wagi

**Kupno-Sprzedaż**

mebli, planin, garderoby, futer, bieleziny. Ceny wysokie. **Marszałkowska 131-3.** „Ekonomia”. Tel. 138-37.

**Dr. Med. Ig. Dubrowicz** powrócił. Chor. skóry i wener. Kosmet. 5½ — 7 pp. i do 10 r. **Wspólna 52.** Tel. 141-05.

**KONKURENCJA**

**6 FOTOGRAFII**

paszportów od **60 mk.**

**6 POCZTÓWEK** od **165**

„**RUBENS**”

**Nowo-Miodowa 11**

(róg Krak.-Przedm.)

## Okrycia damskie

najnowsze modele wiosenne 25% taniej w pracowni. **Marszałkowska 58, front 2-gie piętro m. 6.**

**ANALIZY** moczu, krwi na syfilis od 1-3 pp. kalu, piwocin i t. d. chem. bakter.

**RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b asyst. przy szpitalu Virchowa.

**Dr. Z. nostkowska**

Choroby skór. wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Żelazna 84, tel.

237-21 od 5-7.

## Poszukujemy

trzech urzędników obznajmionych z manipulacją tartaczna. Kawalerzy mają pierwszeństwo. Oferty oraz odpisy świadectw, których się nie zwraca skierować p. a. Polskie Towarzystwo Handlowe, Kraków, Sławkowska 1.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Do sprzedania** suknie białe sukienna haftowana 12 tysięcy. Wiadomość w Administracji „Robotnika” Warecka 7.

**Okulary.** binokle, wyroby górnego, mowe, pasy rapturowe, noże Gilette. Najtaniej bo w podwórzu Jerozolimskiego 47.

**Poszukuję** rodziców: Pawła i Józefa z żoną Chrzaniowskich i braci Aleksandra, Ludwika, Jana i Józefa pochodzących z Białoskór, gminy Białoszewo, poczta Sierpc. Proszę o wiadomości: Michał Chrzaniowski, Buenos Aires, Argentina. Ramella H-nos. Calle L. N. Alem 818.

**Z powodu** choroby sprzedaje zakład krawiecki w śródmieściu, 6 ubikacji, telefon, wygodna. Oferty: administracja „Robotnika” pod „Przemysłu”.

**Z roweru** sprzedam. Sienna 72, m. 58, od 2-6.

**Zbiórka** w sobotę szpie. Dzielnicapowązkowska. Na prawej dolnej powiece biała plamka. Wabić „Lalek”. Za przyprowadzenie nagroda. Za ukrywanie będą ścigane sądownie. Spokojna 7 do dozoru.

**200 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Złota 16.